

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem — w niedziele i święta tylko wydanie poranne — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chłimiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Spółka Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 137

Poznań, niedziela dnia 23 marca 1930

Rok XXV

Ulgi podatkowe dla rolnictwa

Warszawa, 22. 3. (PAT.) Min. skarbu w porozumieniu z min. przem. i handlu oraz rolnictwa przyznał na podstawie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym następujące ulgi podatkowe w zakresie państwowego podatku obrotowego od transakcji eksportowych produktami gospodarstwa rolnego:

Zniżenie od dnia 1 stycznia 1930 r. do pół procent stopy podatku obrotowego od transakcji eksportowych bydłem i trzodą oraz zawieszenie od dn. 1 stycznia 1930 poboru podatku obrotowego od transakcji eksportowych jęczmieniem, bydłem, trzodą i końmi.

Prezes Banku Polskiego w Paryżu

Londyn, 22. 3. (PAT.) Prezes Banku Polskiego dr. Władysław Wróblewski po całonocnym pobycie w Londynie odjechał dziś do Paryża celem złożenia z kolei wizyty gubernatorowi Banku Francuskiego.

W czasie tygodnia, spędzonego w Londynie, prezes Wróblewski zaznajomił się dokładnie z całą organizacją i techniką Banku Angielskiego.

Sprawa zakazów wwozu i wywozu

Berlin, 22. 3. (PAT.) Prasa niemiecka donosi, że w dniach najbliższych rozpoczyna się polsko - niemieckie rokowania w sprawie przystąpienia Polski do konwencji genewskiej o zniesieniu zakazów wwozu i wywozu.

Z konferencji morskiej w Londynie

Paryż, 22. 3. (PAT.) „Le Journal” pisze, iż Mac Donald, pragnąc uniknąć całkowitego fiaska konferencji, ma zaproponować zawarcie porozumienia, przewidującego, iż żadne mocarstwo nie mogłoby zwiększać posiadanej w danej chwili floty, licząc w to statki pełniące służbę i będące w budowie, przyczem kredyty uchwalone na okres przyszłych lat 5 przyznane byłyby na zastępowanie statków wycofanych z użycia statkami nowymi, jednakże w granicach obecnego stanu posiadania.

Zakończenie konferencji genewskiej

Genewa, 22. 3. (PAT.) Szwajc. Ag. Electr. Dziś wieczorem konferencja rozejmu celnego przyjęła międzynarodową konwencję w sprawie stabilizacji taryf celnych oraz protokół w sprawie planu przyszłych międzynarodowych rokowań celnych i gospodarczych. Kładzenie podpisów pod uchwaloną dziś konwencją i protokołem przez upoważnionych przedstawicieli poszczególnych krajów może się odbywać do dnia 15 kwietnia.

Jeszcze w roku bież. ma się odbyć druga sesja konferencji celnej, aby na zasadzie dokonanych ratyfikacji pochwilić uchwałę co do wejścia w życie konwencji w sprawie taryf celnych.

W poniedziałek konwencja i protokół zostaną podpisane przez przedstawicieli Anglii, Francji, Niemiec, Belgii i Luksemburga a może również przez przedstawicieli Włoch, Szwajcarii i Rumunii.

W poniedziałek wieczorem nastąpi akt zamknięcia konferencji.



Nadanie doktoratu honorowego uniwersytetu w Rollins wielkiemu wynalazcy amerykańskiemu Tomaszowi Edisonowi.

Pertraktacje marszałka Szymańskiego

Optymizm p. Szymańskiego i przypuszczenia kół politycznych

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) — Marsz. Szymański przyjął wczoraj wieczorem przedstawiciela Zjednoczenia niemieckiego p. Utte, z którym odbył godzinną konferencję.

O godz. 7-mej przybył do marsz. Szymańskiego marsz. Daszyński i rozmawiał z nim prawie godzinę.

Marsz. Szymański jest pełen optymizmu.

Dzisiaj, w niedzielę przyjmie Żydów a w poniedziałek mniejsze stronnictwa.

poczem popołudniu uda się do Belwederu, aby zdać Piłsudskiemu raport i przedstawić propozycje personalne.

Marsz. Szymański ma nadzieję, że w ciągu wtorku i środy sklei gabinet, a we czwartek odbędzie się posiedzenie Sejmu.

Jednakże kół polityczne odnoszą się do jego marzeń pesymistycznie i raczej są skłonne do przypuszczeń, że przyjdzie Bartel VI. (w)

Z kongresu niemieckiej partii ludowej

Udział ministrów ludowych oraz przedstawicieli w. m. Gdańska, Austrii i zagłębia Saary — Przemówienie programowe dr. Scholtza

Berlin, 22. 3. (PAT.) Dziś przedpoł. rozpoczęły się w Mannheimie obrady dorocznego kongresu niemieckiej partii ludowej, w którym obok licznych delegatów, członków frakcji ludowej Reichstagu i sejmów krajowych, przedstawicieli w. m. Gdańska, Austrii i zagłębia Saary biorą udział obaj ministrowie ludowi — Curtius i Moldenhauer.

W wielkiej sali obrad, ozdobionej sztandarami o barwach Rzeszy i krajów, ustawiono nad lożą prezydyjną popiersie zmarłego min. Stresemanna. Przedstawiciel Gdańska sen. Menzel w swym przemówieniu powitalnym występował z protestem przeciwko oczekiwaniu, jakie strona niemiecka wiąże z faktem zawarcia umowy likwidacyjnej z Polską. Polska, mimo zawarcia układu likwidacyjnego, nadal prowadzić będzie politykę zniszczenia żywiołu niemieckiego.

Programową mowę polityczną wygłosił przewodn. partii dr. Scholtz, który na wstępie zaznaczył, że niemiecka partia ludowa przez lat 10 pod kierownictwem swego twórcy min. Stresemanna brała czynny udział w rządach Rzeszy i że nadal pozostanie wierna zasadzie współpracy nad rozbudową i umocnieniem fundamentów nowego państwa. Mimo, że obecny ustrój Rzeszy, oparty na konstytucji wejmarskiej, nie zupełnie odpowiada ideałowi partii ludowej, pragnie ona pracować w ramach obecnego ustroju republiki. Niemiecka partia ludowa wspólnie z innymi partiami środka

powołana jest do odegrania roli decydującej w polityce Niemiec i wywarcia nacisku na skrajne partje prawicy i lewicy, celem zmuszenia ich do przystosowania się do obecnego ustroju państwowego.

W dążeniu do jak najrychlejszego zrealizowania wielkiego celu polityki Stresemanna, którym jest oswobodzenie Nadrenji, niemiecka partia ludowa ustosunkowuje się pozytywnie do planu Younga a układ likwidacyjny z Polską musi się uważać za część składową umów haskich. Z tem większą jednak energią partia ludowa przystąpi obecnie do zagadnień polityki wewnętrznej i dążyć będzie przede wszystkim do uzdrowienia gospodarstwa i finansów Rzeszy.

Berlin, 22. 3. (PAT.) Berlińskie kół parlamentarne komentują dzisiejsze przemówienie programowe Scholtza na kongresie niemieckiej partii ludowej w Mannheim jako zapowiedź poważnej akcji polityczno - wewnętrznej, zmierzającej do utworzenia na terenie Reichstagu wielkiej partii państwowej lub wspólnoty frakcji, w skład której miałyby wejść niemiecka partia ludowa, demokraci, partia gospodarcza i konserwatyści.

Zwolnienie

ks. Tomasza Lubomirskiego

Warszawa, 22. 3. (PAT.) Na skutek starań swego adwokata Szur-

leja ks. Tomasz Lubomirski został wypuszczony na wolność za kaucją hipoteczną w wysokości 150 000 zł.

Planu Younga w parlamencie francuskim

Paryż, 22. 3. (PAT.) Komisja finansowa izby przyjęła jednomyślnie przy kilku wstrzymujących się od głosu i 1 głosie opozycji projekt rządowy w sprawie ratyfikacji planu Younga.

JUBILEUSZOWE ODZNAKI TCL do nabycia, Poznań, Fr. Ratajczaka 16

List z Ameryki

„Soda Fountain”, żywicielka milionów — Rozwój sportu w Ameryce — Gładjatorzy amerykańskich miliardów — Wystawa w r. 1933

(Korespondencja własna)

Nowy Jork, w marcu.

Godzina południowa. W sklepie tytoniowym wzdłuż długiej ludy marmurowej szereg młodych, białych ubranych ludzi w kokietyrnie przekrzywionych czapkach biegnie tu i tam, podając nakrycia, szklanek wody, serwety. Szumi fontanna wody sodowej, słychać dźwięk żelazek do wałli, brzęk szkła, warokt mieszających piny maszynki. Nad ladą spożywają z zadowoleniem i z niezwykłym pośpiechem swój amerykański lunch — subjekt sklepowy, urzędnik, woźnica, typistka i inni.

Wśród ogłuszających odgłosów jazzu, w atmosferze odorujących i tanich perfum, w dziesięciocentowym bazarze przepycha się pani ze swymi pociechami. Zdąża do fontanny z wodą sodową, gdzie zjedzą codziennie śniadanie. Parę kiełbasek i ciastka z lodami. W sklepie z owocami, w cukierni, u fryzjera i drogisty, w małych restauracjach i kawiarniach, wszędzie to samo. Głodne tłumy w pośpiechu i niewygodzie pochłaniają miliony sandwiczów, porcji lodów, mleka ze słodem, czekolady mrożonej i różnych innych smakolików, reprezentujących amerykańską kuchnię i zredukowanie czasu, poświęconego jedzeniu, do minimum. Fontanna z wodą sodową jest symbolem sprawności i pośpiechu obywateli amerykańskich. Ameryka żywi swych ludzi na stojąco. Potrawy przygotowuje się elektrycznie, podaje się z elektryczną zwinnością i z elektryczną chęcią spożywają je setki tysięcy ludzi.

Rozmaitość podawanych w „soda fountain” przysmaków, zjawiają obcego przybysza. W krótkim czasie orientuje się jednak, że nadewszystko góruje mleko ze słodem. Są różne jego gatunki, różne przyprawy. Jest ono chwilowo najulubieńszym „dozwolonym” napojem. (Nielegalnie wypijany alkohol nie wchodzi tu w rachubę). Dalej lody, polewane gorącą czekoladą, sok z pomarańczy, brom, sole orzeźwiające. Byłyby tylko czuł się zdrow i „fit”.

Przed 75 laty wybitny sportowiec pisał o swych rodakach amerykańskich w sposób następujący: „Jeszcze nigdy rasa anglosaska nie dawała sportowców tak słamazarznych, niemuskularnych, o ziemistej cerze, jak nasze drużyny miejskie. Mamy kilku dobrych wioślarzy, ale o dobrym jeźdźcu jeszcze nie słyszałem; nie słyszałem również, aby ktoś celował w kricie, a o sportach atletycznych nawet marzyć nie możemy”.

W chwili obecnej trudno powiedzieć, w jakim sporcie Ameryka celuje. Wioślarze i marynarze, sterowcy jachtów prywatnych cieszą się sławą światową. Baseball, narodowa gra amerykańska, stał się rozpoczyna swój zwycięski pochód na świat cały. Pierwsza zawodowa amerykańska organizacja baseballowa powstała w r. 1869 w Cincinnati. Golf znany jest w Ameryce od czasów niepamiętnych, ale w obecnej formie wszedł w modę dopiero w r. 1900. Również wszystkie inne sporty, jak sport wyścigowy, piłka nożna i gry atletyczne rozwinęły się do rozmiarów gigantycznych.

Jaki jest najulubieńszy chwilowo sport, przebywających na Riwierze milionerów amerykańskich? Znużeni kąpielami, jazzem, bridgem i tańcami, przebywający w Palm Beach zblazowani goście szukają podniecia na arenie bokserkiej. Podobnie jak starożytni Rzymianie, tak i bogacze nad lazurówem wybrzeżem Florydy utrzymują sztab gladiatorów pod nadzorem wytrwanego trenera. Współzawodniczące ze sobą „stajnie” (stable) występują jako atrakcje przy poobiednich herbatkach i zamiast przestarzałych „the dansant” mamy „boxing tea”, która odbywa się wśród czarującego krajobrazu południa, na tle palm i roślin podzwrotnikowych w oświetleniu tysiąca błyskotliwych lamp elektrycznych.

Ucichły hałaśliwe muzyki murzyńskie; słyhać nawoływania debutantek sezonu: „Knock him out” lub podniecone okrzyki starszych dam, domagających się od walczących bardziej ożywionej akcji. Między jednemi zawodami a drugimi panny kołyszą się w tańcu a zwycięzca ostatniej walki jest otoczony i podziwiany przez wszystkich. Taki „faworyt” od czasu do czasu urządza tournée po prowincji i wraca syt sławy, laurów i pieniędzy, które idą jednakże do kieszeni jego „właściciela”. Czasami na arenę wstępuje żądny rozgłosu syn któregoś z magnatów. Boks jest stanowczo w modzie, siła pięści jest decydująca.

W roku 1933 Chicago urządza wystawę pamiątkową ku uczczeniu stulecia pierwszego swego jarmarku, pierwszej w swoim rodzaju wystawy. Z wielu względów wystawa ta będzie niezwykła i może jedyna w swoim rodzaju. Pokaże światu nie tylko to wszystko, co Ameryka zdzialała i na różnych polach zdobyła dla siebie, ludzkości i świata, ale zobrazuje też fenomenalny rozwój nauki i techniki ubiegłego wieku. Architektura budynków ma być szeregiem niespodzianek nawet dla obznajmionych z najnowszymi konstrukcjami Ameryki. Wystawa chicagowska będzie miała urządzenia zupełnie nowoczesne. Radio i film uwiecznią wszystkie jej osobliwości tak, że gdy nadejdzie dwustoletnia rocznica jarmarku w roku 2033, organizatorzy poniechają wertowania kronik i dokumentów, lecz pocisnąwszy tylko guzik, posłyszają i zobaczą, w jaki sposób sto lat przed nimi urządzano wystawę pamiątkową.

Em.

Longines

PRECYZYJNY ZEGAREK światowej marki do nabycia w pierwszorzędnych magazynach zegarmistrzowskich i jubilerskich.
dł 8 538

MIECZYSLAW JAROSLAWSKI
ANDRZEJ SOPLICA
POWIEŚĆ
(Ciąg dalszy)

177) Hel wyrastał na koronę Polski, na koronę widzialną przez ludy Europy. Przez to okno w świat szeroki patrzące ukazać się miało oblicze Soplicowej ojczyzny — jasne, trzeźwe i światłe oblicze Bolesława Chrobrego. Hel miał stać się nowym poglądem Polski, nowym zrozumieniem jej przyszłości, rozległym spichlerzem jej nowego życia.

Z Polski lądowej Hel miał uczynić Polskę nadmorską, a z zaścianka — stolicę.

Soplica zrozumiał to a za nim szli już inni.

Ruszyły się bierne masy i, korzystając z wytkniętych przez Soplicę planów i zmobilizowanych przez niego kredytów, szły już zwartą lawą wzdłuż wybrzeża od Tczewa po przez

W kraju i w świecie

Skromni... twórcy Polski

U podstaw rozstroju politycznego, w który Polska jest obecnie pogrążona, i który ujawnia się znowu tak ostro w niezwykłościach przesilenia rządowego, tkwi opanowanie władzy zamachem i przewrotem przez obóz, który zwykł wmawiać w społeczeństwo, że to on zdołałby niepodległość, więc jemu należą się rządy. Pogląd taki, mający w swem uproszczeniu pierwiastki dzikości, byłby niemożliwy w kraju prawdziwie żyjącym, a i u nas narzucanie go społeczeństwu nie czyni postępów, i ludzie wzruszają ramionami na takie roszczenia. Ale usiłowania narzucenia go są ustawiczne, i np. znowu ostatnie uroczystości imieninowe były sposobnością powtarzania tych twierdzeń o wskrzesicielu niepodległości, o twórcy państwa i t. p.

Z tego właśnie względu, że ten pogląd ma tworzyć podstawę opanowywania władzy w kraju, trzeba od czasu do czasu przyjrzeć się, jak jest on uzasadniony.

Ostatnią próbę podjął b. prezes ministrów p. Światłowski w odczycie, wygłoszonym 14-go b. m., na zaproszenie tak zw. Legionu Młodych, t. j. nowego zrzeszenia zwolenników obozu rządzącego dziś w państwie wśród młodzieży. P. Światłowski poświęcił swe rozważania niemal w całości obozowi narodowemu w przeciwstawieniu do własnego. Jest to niejako próba uzasadnienia przeciwności w źródłach i wykazania prawdy i słuszności po swojej stronie. Ale właśnie dlatego jest to też dobra sposobność sprawdzenia, jaka jest wartość przesłanek, na których opiera się obóz obecnie rządzący w poglądach, które chciałby narzucić społeczeństwu.

Pierwsze twierdzenie p. Światłowskiego jest następujące („Gaz. Polska” nr. 73):

„W ewangeljach narodowo-demokratycznych przedwojennych roilo się od wyrazu: siła. Słowo to tak dalece fascynowało, że pisarzom tego obozu nawet Prusy ze swoją polityką brutalną, fałszywą i wiarołomną imponowały. Gdy świat stał do walki, i gdy jak w każdej wojnie wartość siły wyrastała do momentu decydującego, wtedy właśnie Narodowa Demokracja o swoich deklaracjach, o sile zapomniiała. Nad wytworzeniem tej siły myślał tylko Piłsudski.”

Odrzuć to pierwsze zdanie, w którym zwolennik p. Piłsudskiego wypomina... Prusy wiarołomne obozowi narodowemu, odrzuć wielki niedostatek uzasadnień i bardzo grzeski grunt pod nogami. Właśnie obóz narodowy prowadził długo przed wojną nieubłaganą walkę z Prusami, odrzucał w czasie wojny wszelkie uginanie się przed ich potęgą i wchodzenie z nimi w porozumienie, szerzył przez dziesiątki lat wiarę, że można się im oprzeć i trzeba się opierać. A obóz sławiony przez p. Światłowskiego szerzył w społeczeństwie przez parę lat przed wojną w t. zw. sporach orientacyjnych oraz przez trzy pierwsze lata wojny przekonanie, że tylko w oparciu o potęgę Prus znaleźć można dobro Polski, i są dokumenty umów jego z wiarołomnymi Prusami. Takie twierdzenia o Prusach nie nadają się zatem dla młodzieży, lecz chyba dla dzieci, i to najsmadniej dla Niemców.

Niemniej kulawa jest druga noga, na której stoi to rozumowanie, mianowicie niezmiennie śmiało twierdzenie, że to tylko p. Piłsudski myślał o wytworzeniu siły w czasie wojny, a obóz

narodowy nie. Jest to ta ciągła próba wmawiania, że legiony p. Piłsudskiego były jedyną siłą. A tymczasem ta nieznośna prawda dopomina się też o swoje prawa i głośno woła, że największą polską siłą zbrojną, wytworzoną w wojnie, było wojsko polskie, stworzone przez Komitet Narodowy Polski w Paryżu, czyli przez obóz narodowy, a liczące w chwili wejścia do kraju pod dowództwem gen. Hallera przeszło 100.000 ludzi, że siłą zbrojną, która broniła Lwowa pod dowództwem Maczyńskiego i gen. Rozwadowskiego, stworzył obóz narodowy w lwiej części, że siłą zbrojną w Poznańskim z gen. Dowbór-Muśnickim na czele stworzył obóz narodowy, że siłą zbrojną na Górnym Śląsku pod przewodnictwem Korfańskiego stworzył obóz narodowy. Legiony, a raczej część legionów oddana p. Piłsudskiemu, była tylko drobną częścią tego wysiłku dla stworzenia siły zbrojnej w czasie wojny i w okresie wyswobodzenia się, który podjęty był w Polsce.

Prosiłbyśmy zatem o ścisłość w rachunkach, o lepszą pamięć i lepsze oczy w dostrzeganiu sił zbrojnych, tworzonych przez obóz narodowy, a przede wszystkim o nieprzepisywanie całości na własny rachunek.

Zkolei dowiadujemy się od p. Światłowskiego, co jest śmieszne:

„Cała ta duma z postawienia od początku wojny na dobry numer, który wygrał, jest śmieszna. Przecież Narodowa Demokracja obliczała na zwycięstwo i Rosji. Gdyby ten numer, który Narodowa Demokracja istotnie stawiała, na końcu wojny wyszedł, byłibyśmy dziś... zjednoczeni pod patronatem rosyjskim.”

Wrażenie spokojnego czytelnika jest przedewszystkiem takie, że p. Światłowskiego „djabli biorą”, że złości, gdy pomyśli o tych... dobrych i niedobrych numerach, na które stawiano. A nas, w obozie narodowym, djabli nie biorą, przeciwnie mówimy o tem pogodnie i chętnie. I to jest właśnie taka różnica między nami.

Obóz narodowy w czasie wojny poszedł stanowczo i wytrwale przeciw Niemcom, czyli, poszedł z tymi, którzy szli przeciw Niemcom. — Biednemu p. Światłowskiemu zostaje na pociechę to jeszcze biedniejsze: „gdyby”. Straszy swoich nieletnich słuchaczy dociekaniem, co by to było, gdyby było inaczej, niż było. Niech się bawi, a my wiemy, jak było, i to nam, dalebóg, zupełnie wystarcza.

Wiemy m. in., jaki był stosunek opierania sprawy polskiej o państwa zachodnie a o Rosję, skoro Dmowski już w r. 1915 był na zachodzie, wiemy po prostu miesiąc po miesiącu, co i jak się robiło, no i śmiejemy się z całego gardła gdy widzimy, jak p. Światłowski dąsa się na nasz... dobry numer.

Bo się nam przypomina... ich numer.

Szczególnych rzeczy dowiadujemy się o tem, jak to było za okupacji:

„Całe społeczeństwo zostało skazane na pasywizm, który miał być nagle uznany za najsmadniejszą filozofję. Ocena, jaką wartość dla Polski ma jej choćby najmniejsza siła, realna, było reagowanie naszych wrogów na dwa obozy polskiej myśli politycznej. Przeciwno Piłsudskiemu, Legionom, P. O. W., prowadzona jest ostra wojna, zarówno przez Austrię, jak i przez Niemcy, która kończy się Magdeburgiem. Cisi i pasywni zwolennicy in-

nej orientacji filorosjanie, czy filoententowcy zostawieni są w spokoju.”

Pasywizm? A co to znaczyło? Znaczyło to: nie wchodzić w żadne porozumienia z okupantami, nie wiązać z Niemcami sprawy polskiej, nie dać im rekruta. Tak jest, po stokroć i po tysiącokroć, byliśmy pasywistami.

Ale podobno ci, którzy nie chcą iść z Niemcami, zostawieni są w spokoju. Wolne żarty! Jeszcze my to dobrze pamiętamy, jak to pp. politycy legionowi buńczucznie się nosili i narzucali się społeczeństwu, gdy działacze z obozu narodowego musieli uchodzić albo byli zamknięci, internowani, pod nadzorem. A pp. politycy legionowi mieli swoje więzienia dopiero wtedy, gdy przeszli częściowo przynajmniej na naszą politykę, dużo za późno.

I wreszcie wychodzimy z okresu wojny w pierwsze chwile niepodległości:

„Wiwat na cześć wszystkich potęg Ententy były o wiele gorętsze, niż aplauzy z powodu przeważ wojennych, osiągniętych przez nas w warunkach nieprawdopodobnie trudnych. Ciężka praca żołnierza była aprobowana jakimś małym uczuciem, cały słuch był wyteżony w stronę stolic świata, stamtąd oczekując wyroku o wszystkim, co się nas tyczy. O prawach do ziem, o granicach naszych miał ktoś inny decydować, przyczem większość społeczeństwa gotowa była kornie usłuchać każdego rozkazu, któryby nam na jakiejś linii kazał się zatrzymać.”

Jak to pożytecznie, gdy się tak dokładnie widzi, że obóz, do którego p. Światłowski należy, nie może dziś jeszcze strawić tej Ententy!

A granice? Gdy na konferencji pokojowej w Paryżu ten obóz polski, który mógł w niej uczestniczyć, zdobywał dzisiejsze granice zachodnie w traktacie wersalskim, a społeczeństwo brało całą duszą udział w tych rozstrzygnięciach, było to czemś, co p. Światłowski pogardliwie nazywa wyteżaniem słuchu w stronę stolic świata. Co więcej, to, co trzeba było zrobić na miejscu, w Poznańskim czy na Śląsku, to robił obóz narodowy i robiło społeczeństwo. Więc cóż innego wyraża się w tem lekceważeniu, jak tylko raz jeszcze stwierdzenie choćby taką niechęcią tej wielkiej prawdy, że tamten obóz dla naszych granic zachodnich nie zrobił nic, nie i jeszcze raz nie.

Również na śliską drogę wchodzi p. Światłowski, gdy twierdzi, że obóz narodowy lekceważy dzieło żołnierza, dodając jeszcze:

„Stała taktyką Narodowej Demokracji podczas naszej wojny z Rosją było przemilczanie naszych powodzeń, lekceważenie prac żołnierza polskiego, wyolbrzymianie niepowodzeń i obarczanie winą za nie wyłącznie nas, a strojenie zwycięstwami naszymi w laury cudze głowy wbrew ich woli.”

Czy to obóz narodowy dusi wszelką zasługę s. p. Rozwadowskiego, Hallerów, gen. Dowbór - Muśnickiego, gen. Szeptyckiego, gen. Sikorskiego, Maczyńskiego i tylu tylu innych? Nie u nas jest... jedna tylko zasługa. Szkoda i słowa tracić na to, bo cała Polska zna dokładnie to bałwochwalstwo i jego dzi ką wyłączność.

Stanisław Stroński.

Grype, kaszel i brachit uleczysz systematycznym piciem szczawianicki wód kruszcowych „Stefana” i „Józefiny”. Choroby żołądka i przemian materii usunie Ci szczawianica „Magdalena” i „Wanda”. Do nabycia w aptekach i skład. aptecznych. nw 7766

Kartuzy, Wejherowo, Puck, Wielka Wieś, aż poza Karwie, Karwińskie Błota czy Holendry — opierające się już prawie o pruską linię graniczną. Przewyciężali opór terenu i opór miejscowej ludności zaskoczonoj tym rozpadem. Żandarmiska cywilizacja germańska osadziła ich tu ponad gnojwkami drobnych gospodarstw, aby karmili trzody dla berlińskiego brzucho. Soplica rozumiał, że tereny te, które wróciły pod berlo polskiej myśli państwowej, nie mogą być nadal pastwiskiem i chlewem Berlina. Dla pastwisk i hodowli trzody chlewnej nie było teraz miejsca na tej ziemi. Wystarczy w tym celu aż nadto żyzne tereny, jakich Polska posiada jeszcze wiele.

Z tej perspektywy oglądał Soplica co dnia Hel i całe pobraże polskie. Oglądał je co dnia z lotu hydroplanu, na którym przenosił się od jednego do drugiego terenu pracy. Nie kapał się już stale w Gdyni, lecz co dnia zażywał kąpiele na innej plaży, podziwiał ich różnorodność, bogactwo linii i malowniczość.

XXVII

Tajemniczy wypadek

Soplica, jak co dnia, o zwykłej godzinie opuszczał się ponad plażą w Gdyni, którą pokrywała dobrze już przeredzona masa kuracjuszków.

Przyzywczajono się do tej codziennej wizyty. Znajomych miał teraz wielu. Ba, znali go wszyscy. Kiedy na horyzoncie ukazywał się olbrzymi ptak Amerykanina, wlatywały w górę piłki, czapki i biegiły na spotkanie jego radosne okrzyki dziatwy i młodzieży. Kiedy lądował, witał go tłum radośnie, i otaczał zwartym kołem. Soplica ścisnął wiele wyciągających się doń rąk i rosły a pogodny, w otoczeniu krzykliwej gromady, przechodził wzdłuż wybrzeża, aż ku miejscu, gdzie oczekiwał nań automobil.

Nie zawsze jednak, bezpośrednio stąd szedł dalej do pracy. Często porywał gromadkę drobnych naguszków i, wypełniwszy nimi po brzegi swoje auto, pędził na Kamienną Górę, a pokazując im z tej perspektywy zatokę, mawiał:

— Radujcie się, dzieci, bo na tym

białym piasku usiadł stary, dobry wodnik i dmucha na wodę i porusza wasze małe, z kory drzewnej i z desek zbudowane stateczki. Stateczki, z których każdy jest dzisiaj tylko własnością jednego z was. A jeżeli będziecie grzeczne i wytrwale, ujrzyście jak od tego ruchu wód i wasze małe lupinki wyrosną na duże, duże okryty i wtedy będziecie, jako dzieci innych dalekich ludów, mogły powiedzieć: oto nasza flota. Bo nie masz bardziej napawającego dumą słowa, jak to jedno: nasza — to znaczy narodowa.

Dziś Soplica nie zastał swego auta. Natomiast z eleganckiej, błyszczącej limuzyny wyzierała ku niemu Agnes, machając koronkową chusteczką.

— Postanowiłam pana odwiedzić, zapracowany samotniku, i porwać na spacer. Auto pana odjechało w tej chwili do szpitala z człowiekiem, który uległ wypadkowi i potrzebował natychmiastowej pomocy lekarskiej. Pan oznajmił mi kiedyś, że korzystać będzie chętnie z mego auta, o ile będę mu w nim odtzymywała towarzystwa, więc czekam. (C. d. n.)

Poznańska Organizacja Wojskowa (P. O. W.)

Przy łada okazji, można w prasie sanacyjnej czytać różne bujdy i legendy o wyjątkowej działalności ludzi, którzy dzisiaj chętnie się przynależnością na terenie naszym do t. zw. P. O. W.

W tych dniach dopiero — poznańska sanacyjna „Gaz. Zach.“, której redaktorzy mają tyle łączności z powstaniem Wielkopolskim, co np. ludzie Marsa z ludźmi naszej planety ziemskiej, rozpisala się na ten temat następująco:

„Poznań przecież ma do zawdzięczenia Marszałkowi Piłsudskiemu bardzo dużo. Nie ulega dyskusji, że Powstanie Wielkopolskie, które uwolniło była dzielnicę pruską od najazdu wrogów, wywołała P. O. W., pozostająca pod rozkazami Józefa Piłsudskiego. Zasługa P. O. W. na tem polu jest umyślnie umniejszana przez rzekomych nieprzyjaciół Marszałka. Historia jednak wyda kiedyś bezstronny sąd, a sąd ten napewno będzie oparty na faktach historycznych.

Nie mam zamiaru pomniejszenia czyichkolwiek zasług, a więc i osób, którzy należeli ongiś do „P. O. W. Org. Wojskowej“ — bo tak organizację tę dla odróżnienia jej od „Polskiej Org. Wojskowej, działającej na terenie b. Kongresówki — nazywano.

Należy jednak raz na zawsze zerwać z legendą i przekręcaniem faktów, mającym iść na rękę niektórym dzisiejszym „działaczom“ sanacyjnym. Należy przedewszystkiem ustalić chronologicznie rzeczy tak, jak się one w Wielkopolsce rozwijały.

Już w r. 1914 nasyłano do Wielkopolski emisariuszów galicyjskich legjonów, którzy jednak wśród Wielkopolan żadnego nie zdołali uzyskać posłuchu. Kierunek polityczny Poznańczyków i Wielkopolan inaczej zupełnie był nastawiony, niż ten rodaków naszych z Małopolski. „Nic wspólnego z Niemcami i nic dla Niemca“ — oto była dewiza wszystkich.

W połowie roku 1915 — rozpoczęto już na dobre przygotowania, zdążające do wyzwolenia ziem naszych z pod jarzma prusko-niemieckiego.

W przygotowaniach tych brali udział wybitny tacy ludzie jak Karol Rzepecki, Czesław Kędziński, harcerz Henryk Śniegocki, oraz wybitniejsi nasi działacze „Sokoła“.

Sprawa zaczęła się jednak wiklać, o przygotowaniach tych dowiedziała się poznańska policja. Rzepecki został zniewolony na skutek tego ustąpić nawet z zarządu „Sokoła“.

Mimo to — przez cały rok 1915 i 1916 zbierano w dalszym ciągu tajnie broń i amunicję, w której to akcji red. „Kurj. Pozn.“ Czesław Kędziński nie małą odgrywał rolę.

W roku 1917 w czasie Bożego Ciała — Sokolstwo i harcerstwo urządza pierwsze demonstracje narodowe, które powtarzają się z większą jeszcze siłą w dniach obchodu stułetniej rocznicy śmierci Kościuszki.

Młodzież harcerska rozlepiła nocą tajne druki i odezwy. Kilku z niej, jak n. p. A. Krajnę przyaresztowano przytem.

O organizacji P. O. W. nigdzie i nikt przytem nie mówi. Demonstracje sokolsko-harcerskie, powtarzają się w r. 1918 znowu w czasie procesji Bożego Ciała, oraz w stułetnią rocznicę zgonu Henryka Dąbrowskiego, którego to obchodu publicznego zakazała już wyraźnie policja poznańska.

Nadeszła jesień, rozprężenie armji niemieckiej, rewolucja w Niemczech i — w Poznaniu. Rządy w Poznaniu i Wielkopolsce przechodzą do rąk rad żołniersko-robotniczych. Organizację „Straży Obywatelskiej“ przejmuje z ramienia R. Ż. i R. naczelnik Sokoła p. J. Lange. Tworzenie „kompanij bezpieczeństwa“ (na terenie czysto wojskowym) obejmuje również w porozumieniu z R. Ż. i R. p. Mieczysław Pałuch.

Małą gromadkę ochotników z b. żołnierzy-Polaków, gromadzi koło siebie śp. Jan Kalinowski. Stało się to jednak dopiero w ciągu listopada a więc już pod rządami R. Ż. i R. Młodzież wciągano tymczasem od dość dawnego już czasu tajnie do organizacji harcerskiej, przygotowując ją do powstania i w tym celu zaprzysięgając.

W połowie mniej więcej listopada — odbywa się w ogrodzie „Columbia“ przy Drodze Dębińskiej pierwszy wiec żołnierzy-Polaków, na którym przemawiają: Adam Piotrowski, Roman Wilkanowicz, Wł. Jasiak, Zygm. Wiza.

Tutaj też powstaje osobny „Komitet żołnierski“ z osób: Adam Piotrowski, Zygm. Wiza, Kaźm. Pendowski, Franciszek Ryll i Roman Wilkanowicz. Brał udział w wiecu i organizacja, do komitetu jednak nie wchodząc, późniejszy pułk. 58 pułku piech. Bron. Sikorski. Ten oto komitet — urządził na sali Ogrodu Zoologicznego t. zw. „wieczory żołnierskie“ dla Polaków. Pierwszy taki wieczór odbył się 6 grudnia 1918 r. Oprócz popisów muzycznych i deklamacyj (Pendowski, Ryll, Bracki) główną treścią „wieczorów“ były przemówienia, które wygłaszali: Wiza, Piotrowski, Powel i Wilkanowicz.

O wybuchu samego powstania wielkopolskiego dużo już napisano i nie tutaj miejsce do sprawy tej wracać.

Komitet żołnierski, o którym wyżej mowa, rozpoczął z dniem 21 grudnia 1918 r., a więc w tydzień przed wybuchem powstania, wydawać piśmko dla żołnierzy pod tyt. „Druh“. Oto dopiero w 2 numerze tego pisma z dnia 4 stycznia 1919 r. (a więc już tydzień po wybuchu powstania w Poznaniu) czytamy pierwszą wzmiankę o t. zw. P. O. W. Mianowicie czytamy tam, że w dniu 29 grudnia (!) odbyło się w Bazarze zebranie przodowników i naczelników Straży Ludowej i — P. O. W.!

W dniu 30 grudnia odbyło się w biurze przy Piekarach (gdzie schodzili



Jak jedwab

błyszczą włosy pielęgnowane Shampoo'nem Elida i iak ledwab są miękkie i puszyste.

Shampoo Elida daje obfitą i czystą pianę, przywraca włosom ich naturalny połysk i kolor — nie zawiera szkodliwej dla włosów sody.

Shampoo Elida w opakowaniu niebieskiem — dla wszystkich.

Shampoo Elida à la camomille w opakowaniu złotem — dla blondynek.

SHAMPOO ELIDA

się Sokoli, harcerze i gdzie mieściła się redakcja „Druha“) zebranie, na którym — „wyłoniło się życzenie wybrania komendanta organizacji oraz trzech mężów zaufania“. Komendantem P. O. W. wybrano Mieczysława Andrzejewskiego, a jego zastępcą — Bronisława Sikorskiego!

Na mężów zaufania wybrano przodownika 1 kompanji (bezpieczeństwa!) Grodzkiego, oraz naczelnika pozn. Skautów Wierzejewskiego.

Do zarządu tegoż P. O. W. należeli między innymi tacy „piłsudczycy“ jak Cz. Kędziński i A. Piotrowski.

Nie chcę przez to powiedzieć, aby ni było jednostek, które sympatyzowały może z ruchem powiatowym b. Królestwa, były to jednak tylko — jednostki, a nie — organizacja silniejsza i poważniejsza. Nie mówię zupełnie o

t. zw. „ideologii komendanta czy marszałka“. Nikt o niej nie wspominał.

Mówi o niej dopiero — pierwsza odezwa pod tyt. „Hold Naczelnikowi“ z okazji pierwszego przybycia Piłsudskiego do Poznania. Odezwę tę podpisał wówczas tacy neo-piłsudczycy jak: Ciszak, Śniady, Nader, Bigoński i inni. Braknie pod nią natomiast podpisów głównych dzisiaj piłsudczyków jak n. p. M. Paluch, Wysocki i t. d.

Prosimy porównać powyższą chronologję z cytatem — „Gaz. Zachodniej“, a legenda rozwije się jak dym.

Fakty takie należy przyswajać, aby nie stały się — historją, jak wiele innych, podobnych...

Powstańcie.

**POMÓŻCIE BUDOWAĆ
Jubileuszowy Dom Oświatowy TGL!**

Na warszawskim bruku

Obrazki uliczne

**Zwiasłuny wiosny — Warszawskie sentymenty — Narcyze i konwalje
Handel uliczny — Stragany — Humor uliczny — Bank Spółdzielczy i woda sodowa**

Warszawa, 22 marca.

Licho wie, co z tą wiosną! — Czy już jest, czy jej niema?

Mniejsza o kalendarz. Ktoby tam na niego patrzył. Ale i ze słońcem jest całkiem niewyraźnie. — Zachowuje się zupełnie, jak ten gabinet ministerjalny — raz jest, raz go niema.

Kiedy nie można wierzyć ani kalendarzowi, ani słońcu, to już zdawałoby się, że niema żadnego sprawdziana dla wiosny.

Po wsiach sygnalizują jej nadejście bociany, ale w Warszawie... Sześciolateknie Wisie już w bociany przestały wierzyć, a cóż mówić o ludziach dorosłych.

A przecież jest sposób sygnalizacji. Jest on bardzo charakterystyczny dla Warszawy.

Szedłem przed paru dniami z biura na obiad do domu. Pogoda była cudowna — przelatywał deszczyk i mrugało słońce, na przemian. Nos wsadziłem w koinierz od palta i zerkalem podejrzliwie na strony, chronić się od błota bryzgającego z pod kół, gdy wtem:

— Narcyze, świeże narcyze! Narcyze świeże! — wpadł mi w ucho chry-

pliwy głos. (Po warszawsku mówi się „narcyze“).

Na narożniku pojawił się nieomylny zwiasłun wiosny — ogromny kosz z kwiatami: narcyzy, tulipany, pierwiosnki...

Prawdziwy, rasowy warszawiak ma to już we krwi, że nie może spokojnie przejść koło straganu z kwiatami. Jakże nie kupić pierwszych narcyzów?

Kupiłem. Niewiele kupiłem — czterzy sztuki.

Dziwny, zaklęty czar mają w sobie kwiaty. Jakoś mi się weseleji zrobiło, gdym niósł swą zdobycz przez ulicę, a wszyscy przechodnie uśmiechali się do moich narcyzów, pokazując je sobie:

— O patrzcie, świeże narcyze, patrzcie.

Twarze promieniały uśmiechem, w oczach budziła się wiosna.

Można o Warszawie dużo powiedzieć złego, można wymyślać na nią, ile wlezie, można ją krytykować, wytykać wszystkie jej błędy i plamy, a jednak — jeden jej uśmiech wystarcza, by rozbawić nasze serca.

Jest to tak, jak z piękną, kochaną kobietą — można boleć, że nie jest idealną, a serca od niej nie oderwiesz.

Dziś w południe usłyszałem znów przy chmurnym niebie:

— Konwalje, pierwsze wiosenne konwalje!

I znów ludzie kupowali, wachali i uśmiechali się, niosąc drobne pączki białych gałązek do domu. — Mówcie, co chcecie, ale to jest bardzo kochane miasto.

Kupowanie na ulicy jest jedną z właściwości warszawskich. — W kwaciarniach przez cały rok są kwiaty, a te, które się w tej chwili pojawiły w koszach, nie są tańsze od tamtych za lustrzaną witryną, lecz warszawiak woli te z trotuaru. — Po tamte trzeba iść, a te cisną się same zalotnie do ręki.

Chociaż jeszcze jest zimnawo, przecież na ulicach roi się od przekupniów, koszów i straganów. — Nie upiększa to ulic, lecz nadaje im swoisty charakter. Wygląda to trochę podobnie, jak w Paryżu, w okresach przedświątecznych. — I przytem ten zgiełk wykrzykiwaczy.

— Co w sklepie dwa złote, to u mnie złotówkę! Takie samo, albo lepsze, a tańsze! Co w sklepie dwa złote, to u mnie...

— Nowy amerykański wynalazek! Niema kłopotu z wiązaniem krawatu! Kup taką maszynkę, a czasu oszczędzisz godzinę!

— Tu się można zabawić, cały dom rozweselić! za jedno dziesięć groszy czterdzieści najnowszych piosenek...

Tak wykrzykują co krok przekupnie wszelakich towarów, „wynalazków“, grzebyków, sznurowadeł, skarpetek...

Bóg wie, czego oni nie sprzedają, czego nie zachwalają.

Ulice upstrzone są kramami. — Najbrzydsze są t. zw. stałe, czyli budki z papierosami. Koncesje posiadają inwalidzi, a wydano ich już tyle, że na głównych ulicach przy każdym skrzyżowaniu stoją po cztery — na

każdym narożniku. Prawie obok każdego z nich składany kiosk z gazetami. Opodal kosze z kwieciami, a nieco dalej wózek z wodą sodową lub stragan z książkami — wędrowny antykwariat i kolportaż t. zw. groszowych wydawnictw.

Wszystko to wygląda pstro, ale bardzo charakterystycznie.

Handlujący ludźmi odznacza się przytem znanym humorem, którego próbkę podchwyciłem w tych dniach, przechodząc obok Banku Spółdzielczego.

Do stojącego tam przekupnia wody sodowej i cukierków podbiega zdyszany kolega.

— Te, Antek, pożycz złotówkę! — woła.

— Złotówkę? Pożyczylbym, ale nimogie...

— Ni możesz? Bez co?

— Bez sąsiedzką lojalność, uważasz.

— He?

— No, powiem ci krótko: taki mam układ z Bankiem.

— Ze niby co?

— Ze oni nie będą sprzedawać wody sodowej, a ja nie będę pożyczal pieniędzy na procent. Zrozumiano? No, to dęba, pókim dobry!

Istotnie w tym wypadku sąsiedzka lojalność jest wzorowa i niechby się kto odważył w pobliżu zacząć handlować wodą sodową! Musiałby prędko „dawać dęba“, albowy była „ręka. nogę — mózg na ścianie“.

— Takie są obyczaje ulicy.

Sas.

KALENDARZYK

Niedziela, 23 marca 1930.

Słońce: wschód 5,50 — zachód 18,09 —
długość dnia 12 godzin 19 min.
Księżyc: wschód 3,42 — zachód 10,12 —
po ostatniej kwadrze.
Kal. rz.-kat.: Katarzyna Wdowa — ju-
tro Marek i Tymoteusz.
Kal. słow.: Czcimislav — jutro Zbislav.

Zebrania

Dziś o 11 Zw. Czeladzi i Podmistrzów
Murarskich, u p. Ograbowicza, ulica
Slusarska 6;
o 14 Koło Dramatyczne (Wilda), w sa-
lce parafjalnej;
o 15 Koło Śpiewackie „Gęźba” (Wi-
niary), u p. Kotlińskiego.
o 15 Tow. „Pielgrzym”, w sali Ogrodu
Zoologicznego;
o 15,30 Polsko-kat. Tow. Głuchonie-
mych, u p. Jarockiego, ul. Masztalar-
ska 8a.
o 17,30 Kat. Koło Abstynentów „Wy-
zwolenie” (Śródmieście), w Domu
Św. Wojciecha, al. Marcinkowskie-
go 22.
Jutro o 20 Tow. Powstańców i Wojaków
(Św. Łazarz-Górczyn) — zebranie dru-
żyny żeńskiej w Kasyne Obywatel-
skim, ul. Marsz. Focha 81;
o 20 Tow. Chóru Kościelnego (Św. Mar-
cin), w salce parafjalnej;
o 20 Kat. Tow. Rzemieślników Polskich
w Domu Królowej Jadwigi;
o 20 Stow. Młodzieży Obyw. (Śródmie-
ście), w ognisku, al. Marcinkowskie-
go 26.

Różne

Dziś o 8 w Kolegiale Farnej z okazji 30-
lecia Zw. Kat. Tow. Robotników Pol-
skich urocz. naboż., celebrowa ks. pra-
łat Stychel, kazanie wygłosi ks. bis-
kup Dymek;
o 9 na intencję Cechu Czel. Ciesiel-
skich wotywa w Kolegiale Farnej;
o 10,30 Tow. Uczniów Handl. — zwie-
dzenie Muzeum Wielkop. (Zbiórka
przy ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27);
o 11,15 z Nowego Rynku pochód mani-
festacyjny z muzyką Kat. Towarzystw
Robotników Polskich;
o 12 w Domu Rzemieślniczym urocz.
zebranie jubileuszowe Zw. Kat. Tow.
Robotników Polskich zagał prezes
ks. prałat Stychel, mowę wygłosi ks.
Kardynał-Prymas, o pracy 30-letniej
Związku zreferuje ks. sekr. Cz. Mi-
chałowicz.

Wykłady — odczyty

Dziś o 12,15 w sali Biblioteki Uniwersytec-
kiej — na temat: „Choroby wene-
ryczne a małżeństwo”.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Heleny Regelmanowej o godz.
13,15 z kaplicy Św. Józefa. — Śp. Mie-
czysława Lipińskiego o godz. 13,30 z
kaplicy Św. Józefa. — Śp. Antoniego
Szymanowskiego o godz. 14,30 z ka-
plicy cment. Św. Marcina w Górczynie.
— Śp. Władysława z Pierzchaw-
ków Machnickiej o godz. 14,30 ulica
Kościelna 51. — Śp. Antoniego Bytoń-
skiego o godz. 16 ul. Dąbrowskiego
nr. 72. — Śp. Renia Berelkowskiego
o godz. 16 z kaplicy Św. Józefa. —
Śp. Franciszka Powła (em. nauczy-
ciela) o godz. 17 z kaplicy Św. Józefa.
— Śp. Tadeusza Dobroczyńskiego
o godz. 17 ul. Matejki 3. — Śp. Julii
z Magdzińskich Wiśniewskiej o godz.
17 z kaplicy cment. w Górczynie.

Licytacje

Jutro o 9 Św. Marcin 64 — maszyny do
pisania i liczenia;
o 9,30 W. Garbary 33 — rozm. obuwie;
o 10,30 ul. Kramarska 25 — 2 ubrania;
o 12 W. Garbary 33 — obuwie damskie,
męskie i dziecięce;
o 13,30 ul. Sienna 5 — biurko;
o 18 W. Garbary 21 — maszyna do pi-
sania.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Czerwona, St. Rynek
nr. 37. — Apteka Zielona, ul. Wroc-
ławska 31. — Apteka 27 Grudnia, ul.
27 Grudnia 18.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ul. Kraszew-
skiego 12.
Łazarz: Apteka Łazarska, ul. Strusia 9.
Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.
W innych dzielnicach miasta apteki tam-
tejsze.

Pogotowie Ratunkowe Związku Leka-
rzy, ulica Pocztowa 30, dyżuruje we dnie
i w nocy. — Telefon 55-55.

Teatr Wielki

DZIŚ — popołudniu „Krysia Leśniczanka”
opereka J. Jarno. — Wieczorem „Ca-
sanova”, opera Różyckiego.

Teatr Polski

DZIŚ — popołudniu „Kupiec wenecki”. —
Wieczorem „Nad polskim morzem”.

Teatr Nowy

DZIŚ — o godz. 3,30 popoł. „Dobrze skro-
jony frak”. (ceny niższe). — Wieczo-
rem „Artyści”.

KUPUJMY CEGIELKI NA BURSE
RZEMIEŚLNICZĄ

Uczczenie gen. Józefa Hallera

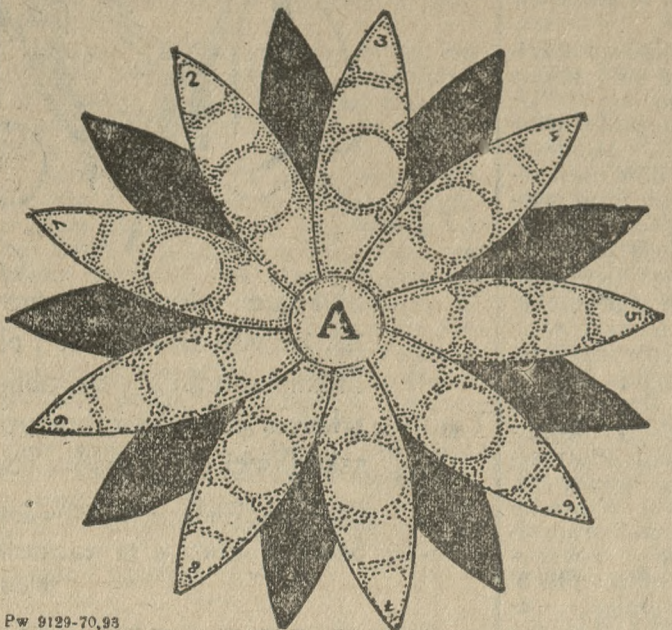
Uroczysty obchód imienin Błękitnego generała

Wczoraj w lokalu „Boulevard” od-
była się uroczystość obchodu imienin
gen. Józefa Hallera, zorganizowana
przez miejscowy Związek Hallerczy-
ków. W podniosłej tej uroczystości
wzięli również udział solenizant. Salę
wypełnili goście, błękitni żołnierze z pod
znaku armii hallerowskiej, przedstawicieli
Koła Pań, oraz delegacje licznych
organizacji narodowo-katolickich. Na
przybranej w zieleń i kwiaty estradzie
ustawiono portret gen. Hallera, ozdobio-
ny wstęgami o barwach narodowych.
Uroczystość otworzył prezes Związ-
ku p. Rost, witając generała i licznie

zgrupowanych gości. W imieniu Le-
gionu Wielkopolskiego przemówił p.
dr. Cz. Meissner. Po pięknej deklama-
cji dr. C. Rydleńskiego sekretarz Zw.
p. K. Oldziejewski wygłosił obszerny re-
ferat o generale, jako postaci historycz-
nej.

W końcu odbyła się wspólna her-
batka, w czasie której gen. J. Haller mó-
wił w mocnych słowach, jakim powi-
nien być prawdziwy żołnierz, o wpły-
wach masonskich i obcych agenturach,
wnosząc w końcu okrzyk na cześć Rze-
czypospolitej oraz osobno na cześć Fran-
cji, Ameryki i Włoch. (z)

Konkurs Firmy Fascinata



Pw 9129-70,93

Objaśnienia. W jasne płatki
kwiatu wpisać pionowo 9 wy-
razów o podanym znaczeniu Li-
tera A w środku wspólna jest
dla wszystkich wyrazów. Liter-
y w kółkach dadzą rozwiąza-
nie.

1) Imię żeńskie
2) Miasto w Czechach
3) Rzeka w Polsce
4) Inaczej słusność
5) Inaczej orszak
6) Ściek na wodę
7) Inaczej kolonia
8) Cześć śruba
9) Inaczej chorągiew
Między osobami nadsyłającymi
prawidłowe rozwiązanie zo-
staną rozlosowane następujące
premie: 1. Patefon szwajcarski.
2. Aparat fotograficzny. 3. Ma-
nicure. 4. Kasetka luksus. z przy-
borami toaletowymi. 5. Złote
pióro w kasetce firmy Mont-
blanc i ponadto 50 dalszych
premi (pięknych kaset) zawie-
rających przybory kosmetyczne
FASCINATA. Rozwiązania
nadsyłać należy wraz z próbnym
pudełkiem (opakowaniem) z
pojedynczej tuby kremu „FAS-
CINATA” do fabryki wyro-
bów kosmetycznych „FASCI-
NATA” KRAKÓW ul. Ger-
trudy 6 K. P. Każdy nadsy-
lający rozwiązanie otrzyma —
DARMO bez względu na wynik
losowania jeden komplet próbek
wyrobu FASCINATA. W dniu
24 maja odbędzie się w obec-
ności reagenta losowanie premi-
umy, którego zostaną ogłoszo-
ne dnia 30 maja rb.

Straszny wypadek na ul. Dąbrowskiego

11-letni chłopiec poćwiartowany przez koła tramwaju

Wczoraj o godz. 4 popołudniu na ul.
Dąbrowskiego wydarzył się niezwykle
tragiczny wypadek.

U pomostu tramwajowego linii nr 2
uczeplił się 11-letni Mieczysław Buda,
zamieszkały u rodziców przy ul. Dą-
browskiego 115. Nagle chłopiec spadł ze
stopnia wagonu i dostał się pod wóz
przebiegający.

Skutki wypadku były straszne. Nie-
szczęśliwy chłopiec został dosłownie
poćwiartowany tak, iż wszelka pomoc
lekarska okazała się już bezskuteczna.

Celem wydobycia zwłok tragicznie
zmarłego chłopca z pod desek ochron-
nych wozu musiano zawezwać pomocy
straży pożarnej.

Okropny wypadek zawińł sam ś. p.
Buda, który, nie bacząc na znaczną
szybkość pędzącego tramwaju, usiłował
się go uciepić.

Zwłoki chłopca odstawiono do kost-
nicy. Dalsze dochodzenie policyjne w
toku. (k)

20-ta Loteria Państwowa

(Bez gwarancji)

W piętnastym dniu ciągnięcia 5-tej
klasy głównej wygrane padły na
numery następujące:

50 000 zł — nr. 31 082,
25 000 zł — nr. 3 501,
15 000 zł — nr. 74 554,
5 000 zł — nr. 23 127, 28 227, 111 739,
145 315, 159 551 i 205 808.

Niezwyczajna wizyta
w Zamku poznańskim

W portierni Zamku poznańskiego
zjawiła się wczoraj przedpołudniem pe-
wna kobieta w średnim wieku, która, o-
świadczywszy, że przybywa z polecenia
cesarza Wilhelma, kazała wydać sobie
klucze „rezydencji”.

Kobieta ta, odmówiwszy wylegity-
mowania się, oświadczyła dalej, że ces.
Wilhelm jest jej osobistym przyjacie-
lem i przysłał ją do Poznania w tajem-
nicznych celach politycznych, których
wyjaśnić jej żadną miarą nie wolno.

W końcu domagała się, aby urzęd-
no jej apartament w pokoju nr. 10, przy-
czem zapowiedziała wydanie w najbliż-
szym czasie rautu, na którym dostoj-
nych swych gości częstować będzie... ja-
jecznica.

Widząc, że jest to osoba umyślowo
chora, personel Zamku odtransporto-
wał ją do lecznicy miejskiej, skąd po
bezsukcesyjnych próbach ustalenia iden-
tyczności odwieziono obłąkaną do Za-
kładu dla umyślowo chorych na Grobli.
(k)

Zasłabnięcie na dworcu

Na dworcu głównym zaniemógł
wczoraj wieczorem Stanisław Borow-
ski, jadący ze szpitala w Rogoźnie do
miejscza zamieszkania w Święcicach w
pow. poznańskim.

Wypadek samochodowy

Wczoraj w południe na ul. Dąbrow-
skiego dostał się pod taksówkę PZ
43693 Krzysztof Sommerfeld, zamiesz-
kały przy ul. Dąbrowskiego 81.

P. Sommerfelda, który doznał okale-
czenia głowy i kontuzji na całym ciele,
opatrzyło pogotowie.

Kto spowodował wypadek, narazie
nie ustalono. (j)

Zwracamy uwagę

że zagraniczne, anonimowe fabryki tutek
licząc na łatwościorność palaczy papiero-
sów w Polsce, zachwalają ogłoszeniami
pseudonaukowymi swoje średniej jakości
wyroby.

Zaznaczamy z całym naciskiem, że bi-
bulka wyrabiana w naszym kraju, jest bez
porównania lepsza od zagranicznej, a tut-
ki jak Morwitan, Bon Ton, Korkowe, El
Gamel i t. p. wyrabiane przez Spółkę Ak-
cyjną „Herbewo” w Krakowie są w gatun-
ku nieprześcignione. np 9356

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu
naczyni, skłonności do udaru i ataków apo-
plektycznych, naturalna woda gorzka
Franciszka Józefa zapewnia łagodne wy-
próżnienie bez nadwyrężania się. Nauko-
we spostrzeżenia kliniczne przy chorobach
naczyni krwionośnych dowiodły, że osobom
w starszym wieku woda gorzka Francisz-
ka Józefa oddaje nieocenione usługi. Za-
dać w aptekach i drogeriach. np 9657

WIADOMOŚCI POTOCZNE
KRONIKA MIEJSCOWA

— Nowa placówka. Wczoraj odbyło
się poświęcenie i otwarcie nowej kawiarni
i cukierni przy ul. Dąbrowskiego 49 b
(Rynek Jeżycki). Właścicielem przedsię-
biorstwa jest p. Piotr Kucharski, znany
na naszym terenie jako kierownik pierw-
sorzędnych lokali gastronomicznych —
„Belwederu”, „Grandki”, „Polonji” w Ka-
towicach itd. Ponieważ brak podobnego
lokalu w tej okolicy odczuwano już od
dawna, p. Kucharski, wydzierżawiając
lokal, w których dawniej mieścił się od-
dział Banku Związku Spółek Zarobko-
wych, przeznaczył je na kawiarnię i cu-
kiernię. Gustowne meble do lokalu tego
dostarczyła firma Linke, urządzenie p.
Gela, instalacje elektrotechniczne firma
Patałski i Kowalski a ozdoby lustrzane i
szkło firma Siwiński. Kawiarnię zaopa-
trono również w efektywny aparat do ka-
wy „Pol-Ekspress”, pochodzący z fabryk
wyróbów miedzi i mosiądzu, której wła-
ścicielami są pp. Kubś i Gogółkiewicz.

Rano uroczystą mszę św. na intencję
nowego przedsiębiorstwa odprawił ks.
Dals w kościele parafjalnym na Jeżycach,
poczem w obecności zaproszonych gości
po krótkim przemówieniu dokonał po-
święcenia sympatycznego lokalu, tonące-
go w powodzi nadesłanych kwiatów i zie-
leni. Po poświęceniu lokalu gospodarze
przyjmowali gości skromnym śniadaniem.
Nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże”.
(z)

SPORT

Gry ruchowe

Koszykówka. Dziś o godz. 18 w hali
krytej na stadionie wojskowym przy ul.
Grunwaldzkiej — wejście z ul. Marce-
lińskiej — odbędzie się międzyszkolne za-
wody w piłkę koszykową „Uniwersytet” —
„Wyższa Szkoła Handlowa”.

Są to pierwsze tego rodzaju zawody i z
tego powodu zapowiadają się ciekawie —
Znane w sporcie polskim nazwiska jak
Balcera, Wiro-Kiri i Brauera niezawodnie
przyczynią się do atrakcyjności organizo-
wanego meczu. Wynik stoi pod znakiem
zapytania, gdyż obie drużyny występują
po raz pierwszy.

Pięściarstwo

Finały mistrzostw okręgowych, ocze-
kiwane z wielkim zainteresowaniem,
zgrupowały w sali Cegielskiego powyżej
1000 osób. Walki stały na wysokim po-
ziomie technicznym, wykazując dość znacz-
ną poprawę u naszych bokserów.

Poszczególne walki, które podajemy
według kolejności wag, od papierowej do
ciężkiej, przyniosły wyniki następujące:
Malinowski (HCP) — Kawczyński (W.)
wygrywa na punkty pierwszy; Forlański
— Kucharzewski (obaj „Warta”) zwycięża
na punkty Forlański; Stepniak (W.) —
Czerwik (HCP) zwycięża Stepniak; Wa-
recki (W.) — Tassarek (HCP) walka bar-
dzo zacięta i ciekawa; wygrywa na punk-
ty Warecki; Anioła (W.) — Gostyński (W.)
w trzecim starciu sędzia przerywa wal-
kę z powodu wybitnej przewagi Anioły;
Arski — Grządzielowski (obaj „Warta”),
wygrywa przez techn. k. o. Arski, ponie-
waż w trzecim starciu sędzia przerywa
walkę z powodu zupełnej przewagi Ar-
skiego, który w dodatku walczył tylko le-
wą ręką; Majchrzycki — Bączkowski (o-
baj „Warta”), wygrywa na punkty pierw-
szy; Wiśniewski (W.) bije wysoko na
punkty Tomaszewskiego (HCP) i wresz-
cie Nowicki (W.) wygrywa z Tilgnerem
(„Sokół”) zdecydowanie na punkty.

W ringu p. Ermanowicz sędziował bar-
dzo dobrze; na punkty pp. Suszczyński i
Kotkowski.

„BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM
BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!”

Dlaczego jest ostatnio tak wielki
popyt na krem usuwający włosy
FEMY?

Ponieważ każda Pani, która raz
spróbowała idealny krem

FEMY

gorąco swojej przyjaciółce go poleca.



WYTWARZANE CAŁKOWICIE W KRAJU!
Tw 1025

Czego nas uczył pan Kropiwnicki?

Wszyscy razem, ilu nas tam smyków było, liczyliśmy niewiele więcej lat, ponad ilość, jaką na swych wyprostowanych zawsze barkach nosił pan Józef Kropiwnicki. Myśmy niedawno przekroczyli dziesiątą wiosnę życia, jemu poszło już chyba na ósmy krzyżyk. Było to dawno, jeszcze w XIX wieku, do którego skończenia trzech czy czterech lat brakło.

Zbyt wiele ciekawych rzeczy dzieje się latem za oknami sali szkolnej, aby uważać na sprawy, spełniające się w jej wnętrzu. Więc umowa stanęła taka: tego starego pana, który mocnymi krokami przemierza klasę i coś tam uczyć usiłuje, słuchać nie trzeba, można śmiało zajmować się wszystkim innym pod ławą. Można śmiało dlatego, że przedmiot jest nadobowiazkowy i ewentualna nawet „dwójka” na świadectwie żadnych złych skutków mieć nie może. Natomiast nie należy mu przeszkadzać w czasie lekcji. Niech sobie gada.

Taką uchwałę powzięły lwowskie smarkacze już na pierwszej lekcji p. Kropiwnickiego i przestrzegały jej solidarnie. Nieraz mnie korcił jakiś psi figiel, których coniemiarą płać się innym profesorom, ale starczyło, by pan Kropiwnicki podniósł siwą głowę i spojrzał. Dawałem za wygraną.

On zaś chodził pomiędzy rzadko zaludnionymi ławkami i uczył.

— Cachez votre lettre. Zapieczętuj list. Nie trzeba dodawać po polsku „swój” list. Nie trzeba.

— A-t-elle frit le poisson? Czy usmażyła rybę?

Pan Kropiwnicki udzielał nam lekcji francuskiego. Kwalifikacje miał po temu jak nikt inny. Dziesiątki lat życia spędził na tularctwie we Francji i w Anglii, jako tłumacz i guwerner w domach arystokratycznych, a wyszkolił się w swym fachu tak, że z ręką na sercu mógł drugi Poznańczyk lwowski, A. Małeckie polecać Kropiwnickiego jako najlepszego anglistę. Nas jednak uczył francuskiego. Z najlepszą ze swej strony wolą, z najgłupszym z naszej strony oporem. Obok mnie siedział na ławce chłopak, zwany Żarskim. Bardzo się to nazwisko podobało panu Kropiwnickiemu. Stał się tedy przed naszą ławą i powiada do Żarskiego:

— Cachez votre lettre. — Niby, żeby powtórzył.

Żarski ani w ząb. Po polsku wyjeździć się nie potrafił wtedy, a tu mu każe po francusku.

Pan profesor:

— Szkoda, że się tak pięknie nazywasz, a tak mało masz żaru do nauki.

I poszedł dalej. A dziwnym krokiem chodził. Zgoła odrębnym, niż inni profesorowie. Siwą głowę brzydko pokiereszowaną, o twarzy jakby pieprzowego koloru, nosił na karku twardo, mocno, prosto. Potem dopiero przypominał sobie Kropiwnickiego, wzięwszy do rąk „Pana Tadeusza”. Książkę Robak jakby. „Słowa liturgii takim mówił tonem do ludu, jak oficer stojąc przed szwadronem”.

Zgadzało się o tyle, że pan Kropiwnicki był ułanem z pod Książa (1848) i był oficerem z pod Panasówki (1863), stamtąd przywiózł swe blizny, a teraz dożywał lat swoich, wygnaniec, nie na łaskawym chlebie, lecz wśród ciężkiej pracy codziennej. Drepli codziennie popołudniu przez Ogród Jezuicki na politechnikę, gdzie był lektorem angielskiego i do IV gimnazjum, gdzie dziesięciu mało-żarskich sztabaków nie chciało się uczyć po francusku.

Ostatecznie nic w tem dziwnego, żeśmy się uczyć nie chcieli. Dziwniejsze, żeśmy uszanowali instynktownie starca, który przecież nie dysponował żadną powagą urzędową. Na lekcjach Kropiwnickiego było cicho. Głuptasy, nie wiedząc z kim mają do czynienia, milkli przecież na szlachetny patos tego głosu i bali się dobrego zresztą, spojrzenia, które szło z pokiereszowanej twarzy.

Bo też to był „ulan z pod Książa”. Pod takim pseudonimem nieraz pisywał p. Kropiwnicki od chwili, gdy w r. 1860 pojawiła się w Paryżu u Martinet’a niewielka, dziś rzadka dość broszura bezimienna: „Opowiadanie ulana z pod Książa”. Uczestnik powstania wielkopolskiego w r. 1848, prosty wówczas ulan, opowiada tu historię swej wojaczki. Od dnia 29 kwietnia poczynając, gdy znalazł się w obozie. O bitwie pod Wrześnią i Miłosławiem, a przedewszystkiem o nastroju gorącym, wywołanym w roku „wiosny ludów”, która w marzeniu entuzjastów miała sprowadzić miłościwe lato polskie, a zakończyła się nowym zwycięstwem reakcji pruskiej.

Z krótkiego wspomnianego wyżej pamiętnika Kropiwnickiego przywiódę tu fragment opisu bitwy pod Miłosławiem:

„Uwolniony od napastników, zwracam się prędko ku miastu. I tu już za kościołem, blisko barykady, gra ogień karabinowy. Strzelcy nasi rażnie z dubeltówek odpowiadając, długo miejsca dotrzymują i kładąc trupem zbliżającego się nieprzyjaciela, kilkakrotnie radosnym brzmia „hura”.

„Prusacy widząc, że to nie przelewki, już pluć kartaczami i puszczać kule palne do miasta i domy zapalać. W takim ogniu trudno się ostać: więc nasi nieboracy cofać się musieli, a żołdactwo przez Żydów i Niemców innych tyłami do nie palących się domów doprowadzone, jeszcze większy pożar wzniesła i z okien naszych przay. Trudna rada... za wiele złego na jednego; więc i reszta zmęczonych i z sił zupełnie opadłych, po 5-ciogodzinnej przeszło i tak nierównej walce, poddać się musieli.

„Wówczas zgraja nieprzyjacielska dopiero śmiała i bohatersko odważna, widząc wszystkich bezbronnych, strzelać do nich zaczęła i byłby mże ani jeden z nas żywo się nie został, gdyby się nie znaleźli oficerowie, mający jeszcze odrobinę uczucia ludzkości, którzy zdołali wymóc na barbarzyńcach, że strzelać przestali.

„Nim to jednakże nastąpiło, ileż, mój Boże, ofiar jeszcze padło wtenczas, gdy nasi broń rzuciwszy, zbyt przemagające siły ulec musieli! Łazaret nawet, który zawsze i wszędzie dla każdego świętem i nietykalnym być powinien miejscem, stał się przedmiotem nieprzyjacielskiej wyuzdanej wściekłości; strzelano przez okna do rannych i wielu, co by się mogli byli wyleczyć, pozabijano.

Stare prawdy o wychowaniu dziecka

Dopiero co ukazał się 9 tomik „Biblioteki Wychowania Przedszkolnego”, która od siedmiu lat ukazuje się w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Chociaż książka tytułem zwraca się głównie do ochraniarek, to przecież i matki z pożytkiem ją przeczytają.

W czasach, kiedy pedagogika ugania się za nowinkami i eksperymentami, przypominają te instrukcje dla ochraniarek prawdy, które się same przez się rozumieją. A przecież tak rzadko na nie zwracamy uwagę, podobni do dzikich, którzy wprawdzie myślą o tem, jakby się ozdobić a znacznie później o tem, jakby się ubrać.

Jakże często jest dla młodej matki małe dziecko wielkim kłopotem! Zajrząwszy do tych instrukcji dowiemy się, jak dziecko spędza poranek, jak odbywa dyżur ze ściereczką, miotełką lub szczoteczką, jak rysuje lub się bawi, jak buduje z klocków lub pielęgnuje rośliny, jak je śniadanie, jak się wychowuje fizycznie a nawet, na jakim foteliku i przy jakim stole powinno siedzieć, aby rosło prosto według zasad higieny.

Instrukcje poprzedza krótka, ale ważna przedmowa, która wylicza niebezpieczeństwa, jakie grożą dziecku w rodzinie i ochronce. Tych niebezpieczeństw jest bez liku. Autorka wprowadza je do czterech głównych źródeł i tak pisze:

W ochronkach, gdzie liczba dzieci przekracza normalną trzydziestkę, dochodząc do stu, a nawet dwustu i więcej, wychowawczynie, nie mogąc takiej gromady opanować, zamieniają się w pogromce. O indywidualnym traktowaniu dziecka mowy już być nie może; jest tylko stado, które trzeba ujarzmić, i które się tresuje według psychologii tłumu. W tym systemie zatracą się osobowość dziecka, zanim się zdoła narodzić.

Drugie niebezpieczeństwo grozi dziecku od nieroztropnych badaczy naukowych, którzy z niem eksperymentują. Eksperymentator, nie wiedząc dobrze, ku czemu dziecko prowadzić, szukając ciągle celu, pyta niejako dziecko samo, czemu ono chce zostać. Obserwuje natarczywie, podpatruje niedyskretnie, stwarza sztuczne warunki dla owych doświadczeń, wymyśla złożone pomoce i przemysłowe narzędzia, aby z dziecka samego wydobyć prawa postępowania.

W tem pytaniu dziecka o zdanie doświada np. Montessori tak daleko, że pisze: „Obecnie dziecko, będąc wolne, objawi nam, czy człowiek jest rzeczywiście z natury istotą religijną”. — Ze strachu, aby dziecku nie zaszczyć czegoś, czego ono w zarodku już nie miało, ci uczeni gotowi są pozostawić

„Gdy się to dzieje, wpada oficer jakiś do lazaretu owego, i wołając: „Ihr Hunde, ihr werdet hier alle verbrennen!”, każe wszystkim wychodzić, którzy jeszcze o siłach własnych iść mogą; kilku zaś bardzo ciężko rannych pozostaje na pastwie płomieni, gdyż ogień podłożony przez żołdactwo, opalał dom cały i już nie było tyle czasu, aby ci nieszczęśliwi wyniesieni być mogli: runął więc w ogień, a kilku tych braci naszych śmiercią okropną życie swe zakończyło.

„Wyrwani z niebezpieczeństwa grożącego nam przed chwilą niechybną śmiercią, stajemy na wpół obnażeni przed krwią chciwymi Brandenburami i Pomorczykami, którzy szydzą z nieszczęśliwych i wymyślają nad nami, podnosząc broń i ręce, gotowe zadać nam jeszcze nowe rany. Żałuję bardzo, iż nie wiem nazwiska młodego jakiegoś oficera, który widząc żołnierza jednego, pastwiącego się nad rannymi, porządnie go szpadą przez plecy przemierzył i rzekłszy: „Sie sind schon genug unglücklich!”, do szeregu odepchnął. Gdy się już nami dosyć nabawili i gdy już ze wszystkich stron ogień mocno dopiekać zaczął, wyprowadzono nas za miasto”.

Józef Kropiwnicki żył we Lwowie długo. Umarł, zdaje mi się, w r. 1905. Przypuszczam, że w ręku rodziny we Lwowie znalazł się mogą materiały ciekawe i dokumenty. Nie wiem, czy w Książu, Wrześni i Śremie uczczono pamięć tego dzielnego żołnierza. Zastanawiam się nad wspomnieniem nie tylko wojaczki w dniach młodości. Ale i pracą całego życia. Był bowiem i on jednym z misjonarzy, wysyłanych przez ziemie zachodnie na wschód Polski. Był — żołnierz, wygnaniec, nauczyciel — przykładem „całego Polaka”, jak chce i radzi Mickiewicz.

Stanisław Wasylewski.

Są to wszystko stare prawdy o wychowaniu dziecka, które w skromnym ubraniu na codzień chodzą po ziemi. Ale nam dziś nie tyle potrzeba prawd nowych ile gorliwszego pełnienia prawd starych. I tej nowej sztuki uczyć umiejętnie 9 tomik Biblioteki Wychowania Przedszkolnego. W. N.

O Waliszewskim

(Z powodu wydania dzieła jego p. t. „Katarzyna II”.)

Czytając krytyki na temat wydane go nakładem Rudolfa Wegnera dzieła Kazimierza Waliszewskiego o „Katarzynie II”, nagrodzonego przez akademię francuską, mimowoli odczułem potrzebę skreślenia tych słów kilku.

Niektórzy krytycy nazywają sędziwego autora „strancuziałem”. Polakiem lub „znanym rusofilem”.

Wiem dobrze, że nikt we Francji nie miał Waliszewskiego za Francuza. Przypominam sobie moją pierwszą znajomość ze starym Józefem Bourdelem, właścicielem wydawniczej firmy „Plon”, i ze znakomitym krytykiem Fryder. Lefèvre. Obaj szczerzyli się tem, że znają „votre grand et imminent compatriote — Casimir Waliszewski, l'auteur de „La Pologne inconnue”.

Czy był Waliszewski „rusofilem”, w tem ujemnem zrozumieniu tego słowa?

Sam Waliszewski objaśnia, dlaczego woli Moskalą od Prusaka. Obawia się więcej Delbrücka niż Milukowa. Ma więcej sympatii do Piotra Wielkiego a nawet Iwana Groźnego, niż do starego Fryca lub Bismarcka.

Natomiast wiem o Waliszewskim inne rzeczy.

Wiem, że ta sama „Katarzyna” wywołała konsternację w Petersburgu, gdzie długo niewiedzianno, co z nią robić. Prawicowi pisarze i historycy posądzali Waliszewskiego o „walenrodym”, o „złośliwy paszkwil”, bardzo szkodzący Rosji w opinii zaprzyjaźnionej Francji.

W kołach dziennikarsko-literackich zbliżonych do „Nowego Wremieni” starego Aleksego Suworina, pokazywano nieraz odpisy listów Waliszewskiego do wszechpoteźnego redaktora tego konserwatywno-monarchicznego pisma, i listy te kursowały po stolicy, jako „curiosum” i „sensacja” dnia.

Najmłodszy z Suworinych — Borys, i najliberalniejszy z nich — Aleksey ze śmiechem opowiadali o tem, jakie listy „kropi” Waliszewski do ojca ich, wymyślając mu od moskali, tatarów i lupieżców dzikich.

— Pogniewał się ojciec ze starym lachem, — mówili.

Zawdzięczając Waliszewskiemu, miałem w pewnym towarzystwie starcie z jednym z czołowych publicystów „Nowego Wremieni” — Bureninem.

Zasła rozmowa o wrażeniu, które wywarła moja książka „Kurzawa Ludzka” i o przyjaźni ocenie jej, danej przez Tołstoja i kilku wybitnych krytyków.

Burenin zauważył:

— Polaków, chociażby byli najbardziej utalentowani, nie należy chwalić! Są oni zawsze wilkami, które gryzą wyciągniętą do nich rękę. O, na przykład, Waliszewski! „Nowoje Wremia” płaci mu szalone pieniądze, dopłaca za przekłady jego feljetonów na język rosyjski, a on nas finno-tatarami i moskalami nazywa wprost w oczy! Niewdzięczne to plemię!

Przypominam sobie te dawne czasy i piszę o tem, ponieważ mam nadzieję, że być może, rozproszą one choć częściowo rozgoryczenie ciężkie, które przejadło serce Kazimierza Waliszewskiego, choć na jedną krótką chwilę roziskrza wesołością jego oczy, „nie strudzone długoletnią pracą, ale bolesne i, o jakże, zasepione”.

F. A. Ossendowski.

Ciekawostka matematyczna

Ciekawostką taką jest, — jak podaje jeden z dzienników paryskich, — liczba 142.857.

Jeżeli powyższą liczbę pomnożymy przez dwa, to otrzymamy 285.714, a więc te same cyfry, ustawione parami. Pomnożywszy ją przez trzy, otrzymamy 428.571, przez cztery 571.428, przez pięć 714.285, przez sześć 857.142, a zatem wciąż powtarzają się te same cyfry, przyczem w ostatnim przypadku układają się nawet w szczególny sposób, mianowicie trzy ostatnie cyfry liczby pierwiastkowej znalazły się na początku, a trzy pierwsze — na końcu.

Dopiero, gdy 142.857 pomnożymy przez siedem, wszystkie cyfry powyższe znikają, a na ich miejsce występuje jedna, powtórzona sześciokrotnie, mianowicie 999.9991

W przededniu soboru powszechnego

Zdaje się, że już bliski jest termin wznowienia przerwanego sześćdziesiąt lat temu powszechnego soboru watykańskiego, który musiano zamknąć z powodu wejścia do Rzymu wojsk włoskich i wojny francusko-niemieckiej. Wspomniał o tem Ojciec św. w pierwszej encyklice, a i teraz przychodzą wieści z Watykanu, że w kongregacjach wręca prace przygotowujące sobór.

Czas na ten ważny w życiu Kościoła fakt jest bardzo odpowiedni. Pakt laterański i konkordat, zawarte z rządem włoskim, umożliwiają swobodny ruch i spokojne rozprawy nad szeregami niezwykle ważnych problemów Kościoła, czekających dotąd na rozwiązanie i załatwienie.

Jednym z najważniejszych będzie unormowanie stosunków wynikłych na skutek wojny światowej, które obejmują dziedziny natury zarówno dogmatycznej, jak i moralnej. Chodzi o podkreślenie stanowiska Kościoła wobec dzisiejszych prądów, kierunków i nowoczesnej organizacji życia. Ważną rolę będą grały zagadnienia natury dyscyplinarnej. Spodziewają się wszyscy czciciele Bogarodzicy ogłoszenia dogmatu Wniebowzięcia N. M. P. Byłby to już trzeci dogmat, proklamowany w czasach nowożytnych. Przypominamy pierwsze dwa: dogmat Niepokalanego Poczęcia N. M. P. i nieomyślności papieża, ogłoszonej na soborze watykańskim. Nastąpiłoby więc ogłoszenie jeszcze jednej prawdy, którą Kościół uznaje od najdawniejszych czasów, ale której jeszcze publicznie do wierzenia nie podał.

W soborze powszechnym wezmą udział z głosem decydującym przede wszystkim: wszyscy patriarchowie, arcybiskupi i biskupi. Do głosu doradczego będą dopuszczeni konsultorzy, rekrutujący się z teologów, kanoników, rzeczoznawców poszczególnych dziedzin nauki i administracji Kościoła. Wreszcie trzecią kategorię uczestników stanowić będą osobistość specjalnie zaproszone przez Ojca św., które mogą dostać prawo głosu decydującego, lub też doradczego. Do szeregu ich należą kardynałowie, niemający święceń biskupich, rektorzy zakładów teologicznych i opaci.

Na sobór powszechny zapraszani są wszyscy biskupi, ale przyjazd ich do ważności soboru nie jest potrzebny.

Niemia też przepisanej liczby uczestników soboru dla podejmowania uchwał. O sprawie tej wyjątkowo decyduje papież. Dawniej wzywano niekiedy na sobór panujących, lub ich ambasadorów w charakterze gości. Dzisiaj tego zwyczaju niema, z tem jedynie wyjątkiem, że całe ciało dyplomatyczne ma być zaproszone na uroczystości zamknięcia soboru.

Zwołanie soboru powszechnego obecnie byłoby znowu wielkiem historycznym dziełem Piusa XI. Byłoby ukoronowaniem jego wielkich przedsięwzięć na polu pacyfikacji świata, i wywyższenia Kościoła wobec tych, którzy dzisiaj przez materializm i racjonalizm, wiarobórstwo i demoralizację chcą go poniżyć, a w dalszych konsekwencjach nawet zniszczyć.

Wrogom Kościoła zdawało się, że padnie on, kiedy weszły do Rzymu wojska włoskie, a poza granicami wybuchła wojna francusko-niemiecka, która oderwała z Rzymu wszystkich biskupów niewłoskich, a przez to uniemożliwiła obrady soboru watykańskiego. Drugi moment, na który liczyli, to był zabór państwa kościelnego i zostawienie papieżowi tylko Watykanu.

Tymczasem Kościół nie zczuł. Potężnie z dnia na dzień. Rozszerza swe wpływy. Nowoczesność przesła ciężki i głęboki kryzys. Załamują się prądy i kierunki, których zgubne skutki przewidywał wielki papież Pius IX, kiedy wydał znany „Syllabus”, potępiający między innymi socjalizm, komunizm i tajne organizacje. Kościół jednak w tem zmaganiu stoi niewzruszony, jak opoka. Daje oparcie wszystkim duszom, pragnącym prawdy i zbawienia.

Obecny pontyfikat w osobie Piusa XI będzie epokowym w dziejach nowoczesnego Kościoła. Realizuje się wielka idea apostołstwa świeckich, zbliżenie schizmatycznego wschodu do macierzy katolickiej, nawrócenia niewiernych przez coraz intensywniej pracujące misje, zawarcia zgody laterańskiej, a wreszcie przybiera zamiar zwołania soboru powszechnego.

Byliśmy świadkami już wielkich wydarzeń w życiu Kościoła. Nadchodzi fakty jeszcze większe, pełne łaski i błogosławieństwa dla całej powszechności katolickiej.

X. W. Kneblewski.

Karol Marx o sprawie polskiej i dostępie Polski do morza

Świeżo ukazał się w Paryżu w książkowym wydaniu szereg artykułów twórcy ruchu socjalistycznego, poświęconych sprawie polskiej, ogłoszonych w roku „wiosny narodów” w „Neue Rheinische Zeitung” (Karol Marx, La Question Polonaise devant l'Assemblée de Francfort. Paryż, 1929). Podajemy poniżej kilka wyjątków z tych artykułów nie tylko dla tego, że podają one doskonałą charakterystykę pruskich metod rządzenia w Wielkopolsce, lecz że wskazują na konieczność wskrzeszenia Polski silnej, w granicach przedrozbiorowych, z swobodnym dostępem do morza.

W artykule z 7 sierpnia 1848 r. znajdujemy następujące ciekawe uwagi o biurokracji pruskiej: Bonavita Blank, opat w Paradies pod Schaffhausen, posiadał oryginalny sposób oswajania gołębi i srok, tak, że jakkolwiek latały wolno, zawsze do niego wracały: po prostu odcinał im dolną część dzioba. Nie mogąc same zbierać pożywienia, zmuszone były wracać do niego, aby dać się karmić jego ręką. Obywatele, patrząc z daleka na ptaki, siadające bez obawy na ramionach czcigodnego ojca, sławili jego umiejętność i dobroć. Biografowie jego mówią, że ptaki kochały Blankę jako swego dobroczyńcę. A Polacy, skuci kajdanami niewoli, okaleczeni i napiętnowani nie chcą kochać swych pruskich dobroczyńców!...

My (Nadreniecy) także znamy sposoby, przy pomocy których nie tak dawno temu pruscy urzędnicy próbowali stać się naszymi dobrodziejami... Kto z nas nie miał sposobności podziwiania ich niewiarogodnej arogancji, ich pewności siebie i bezwstydnego buty, z jaką mieszały się do wszystkich spraw, mieszaniły głupoty i nieomyślności, będącej ich szczególną cechą, oraz ich brutalności dyktatorskiej... Bez trudu potrafimy sobie wyobrazić, jak zachowywali się w Polsce, gdzie dowoli mogli posługiwać się kijem i metodami inkwizycji. Ich samowolne metody rządzenia doprowadziły do takiego znienawidzenia ich

przez ludność, że bezpośrednio po bitwie pod Jeną Polacy powstałi jak jeden mąż i wypędzili urzędników pruskich... lecz biurokracja ta, „zreorganizowana, wyćwiczona i niesprzedajna” powróciła w r. 1815 i ponowiła swe wysiłki złamania oporu polskiego.“

W tymże artykule stwierdza Marx, że ilość Niemców w Wielkopolsce, przez źródła urzędowe oceniana w r. 1843 na 420.000 (wobec 790.000 ludności polskiej) w rzeczywistości po odciegnięciu Żydów, urzędników i wojska nie wyniosła wówczas więcej niż 250.000. Z politycznego stanowiska — mówi Marx — stan średni niemiecki, napływający od stuleci do Polski, tak samo nie był częścią Niemiec, jak Niemcy, którzy osiedli w Ameryce, podobnie jak francuska kolonia w Berlinie lub 15.000 Francuzów w Montevideo nie są częścią Francji. Związki ich z krajem rodzinnym zostały dawno zerwane. Ale ci Niemcy, osiedli w Polsce, stali się przeszkodą w wytworzeniu się polskich miast z polskiem mieszczaństwem. Mówiąc językiem odrębnym od języka większości ludności, izolowani od ludności polskiej, a korzystając z tysiąca różnych przywilejów i posiadając specjalne swobody miejskie, wstrzymywali oni proces centralizacji, stanowiący w każdym kraju najpewniejszy środek szybkiego rozwoju. A przeto Niemcy nie wzniesli się ponad najniższy rodzaj handlu, nie zgromadzili wielkich kapitałów i nie potrafili rozwinąć wielkiego przemysłu, ani nawiązać rozległych stosunków handlowych. Mówiąc o przysługach oddanych Polsce przez Niemców nie zapomnijmy o ciasnocie pojęć i duchu drobnomieszczańskim, który ich charakteryzuje. Posiadają oni wady obu ras, nie posiadając ich zalet.“

Jeszcze ciekawszy jest artykuł z 19-go sierpnia, w którym czytamy m. in., co następuje: „Niepodległość Polski potrzebna jest nam, Niemcom, więcej niż jakimkolwiek innemu narodowi. Co stanowi siłę reakcji w Europie od r. 1815

a nawet od rewolucji francuskiej? Święte Przymierze Rosji, Austrii i Niemiec. Co łączy członków Świętego Przymierza? Rozbiory Polski, na których wszystkie trzy państwa się opierały. ... Wspólnie dokonany rabunek utrzymuje ich solidarność. Od czasu pierwszego rozbioru Niemcy popadły w zależność od Rosji. Dopóki część Polski będzie przykuta do Niemiec, dopóty my sami będziemy przykuci do Rosji i nie będziemy mogli pozbyć się naszego patriarchalno-feudalnego absolutyzmu. Wskrzeszenie demokratycznej Polski jest istotnym warunkiem odbudowania demokratycznych Niemiec. ... Rzecz jasna, że państwo, które winniśmy odbudować, nie może być państwem słabym z pozorami niepodległości. Polska wskrzeszona musi rozpocząć nowy byt oparta o silne podstawy. Konieczne powinna ona uzyskać granice co najmniej w rozmiarach z r. 1772. Winna ona posiadać nie tylko dorzecza swych wielkich rzek, lecz także ich ujścia i — przynajmniej nad Bałtykiem — długi kawał wybrzeża. ... Oczywiście ze względu na pomieszaną ludność polskiej z niemiecką wzdłuż granicy oba państwa powinny sobie porobić wzajemne ustępstwa, tak że z konieczności część Niemców stałaby się obywatelami polskimi, a część Polaków obywatelami niemieckimi.“

Wreszcie w artykule z 21 sierpnia czytamy słowa, które dziś brzmią niemal jak prorocтво. „Jakież jest owo prawo żelazne, które przyniesie Polsce wyzwolenie? Jest nim fakt skończenia się rządów arystokracji, która od r. 1815 panowała w Poznańskim, w Galicji, a częściowo i w Kongresówce, podobnie jak w r. 1772 skończyła się rola dawnej demokracji szlacheckiej. Stworzenie demokracji włościańskiej było dla Polski nie tylko kwestją polityczną, lecz także społeczną, zagadnieniem życia i śmierci. Rolnictwo, główne źródło życia narodu polskiego, byłoby zostało zrujnowane, gdyby włościanie nie zostali uwłaszczeni. ... Dawna Polska, Polska demokracji szlacheckiej umarła i dawno została złożona do grobu... ale wydała ona na świat dzielne potomstwo i niejeden z siamaków berlińskich ma wszelki powód obawiania się, aby nie zawarł z niem zbyt bliskiej znajomości. Przygotowuje się ono do czynnego udziału w tworzeniu historii, reprezentuje ono Polskę włościańską demokracją.“

W tymże artykule raz jeden znajdujemy uwagę, że „Polska musi odzyskać wybrzeże Bałtyku i ujścia swych rzek”. Niewątpliwie Marx pragnął wskrzeszenia Polski głównie dlatego, ponieważ spodziewał się, że będzie ona ostoją prądów demokratycznych, co ułatwił usunięcie systemu absolutystycznego w Prusach i stworzenie demokratycznych Niemiec, pragnąc jednak silnej Polski w interesie własnej ojczyzny, rozumiał doskonale, że prawdziwą niezależność będzie ona miała jedynie wówczas, jeżeli odzyska własne wybrzeże morskie.

Jakże przykro wobec tego uderza fakt, że w czasie wojny światowej część polityków polskich tej prostej prawdy nie rozumiała, a do dziś niestety nie wszyscy zdają sobie sprawę w całej pełni z znaczenia posiadania własnego wybrzeża i obywatelstwa jego obrony wobec grożących mu niebezpieczeństw.

R a d z i m.

Doroczna rewja śpiewactwa wielkopolsk.

Zjazd delegatów.

W niedzielę 16. bm. obradował w Poznaniu w sali Augusta Cieszkowskiego U. P., doroczny Zjazd delegatów Związku Wielkopolskiego Kół Śpiewaczych, na który stawilo się około 60 delegatów, reprezentujących 19 okręgów na ogólną liczbę 21.

Zjazd zagał i przewodniczył obradom wiceprezes Związku p. dr. Surzyński, który powołał do pióra p. J. Preussa z Szamotuł, prezesa tamtejszego Koła śpiewu „Lutnia“.

Po ukonstytuowaniu prezydium i sprawdzeniu obecnych gen. sekretarz Związku p. K. T. Barwicki zdawał sprawę z całorocznej działalności Związku. Nawiązując do zeszłorocznego Zjazdu wszechślowski, odbytego w Poznaniu z okazji P. W. K., stwierdza sprawozdawca, że w imponującej tej imprezie brało udział ogółem 1771 śpiewaków, w tem 181 Kół z Wielkopolski z 8437 członków. Przechodząc do właściwego sprawozdania gen. sekr. wylicza, że do Zw. należy obecnie 291 Kół, z których czynnych jest 218, wegetujących 44, a nieczynnych 33. Ogólna liczba członków 14461. Wegetację względnie zasypianie Kół powoduje w głównej mierze brak

dyrygentów. W 22 okręgach są dyrygentami fachowi muzycy, w 63 organizacjach, w 84 nauczyciele, w 64 muzycy amatorzy. Najsporniej pracują okręgi poznański II, do którego należą w przeważającej liczbie koła wiejskie, leszczyński i inowrocławski. Na ogólną liczbę 14461 członków jest czynnych druhen 4333, druhow 4673, nieczynnych 5414. Gen. sekretarz z uznaniem podkreśla współpracę naszego nauczycielstwa w charakterze dyrygentów.

Praca w kierunku organizacyjnym jak i artystycznym postępuje stale naprzód i zadowalające daje wyniki. Coraz częściej odbywają się poważne koncerty Kół. Również wydawnictwo nut teatralnych, rozpoczęte przez Związek w skromnych ramach, rozwija się pomyślnie. Nuty, drukowane nakładem Związku, rozchodzą się po całej Polsce, wychodzą one a nawet w Ameryce. To też spodziewać się można, że przypadający w r. 1932 obchód 40 rocznicy istnienia Związku będzie stał na poważnym poziomie artystycznym.

Pogląd gen. sekretarza na działalność Związku uzupełnił szeregiem uwag artystyczny kierownik związkowy i wizytator p. prof. Kwaśnik, stwierdzając, że na ogół pracuje się w okręgach umiejętnie i z należnym zrozumieniem rzeczy.

Na wniosek komisji rewizyjnej, w imieniu której referował p. Adam Wagner, Zjazd udzielił zarządowi związkowemu absolutorjum jednogodne; zarazem Zjazd przyjął do wiadomości sprawozdanie kasowe z zeszłorocznego wszechślowskiego Zjazdu śpiewackiego i festiwalu, które wykazuje niepokryty jeszcze deficyt w wysokości 28.220 zł.

W toku dyskusji przewodniczący podniósłszy zasługi prezydenta miasta Poznania p. Cyryla Ratajskiego, położono około zreorganizowania zeszłorocznego festiwalu śpiewackiego, zaproponował w dowód uznania tych zasług i z okazji imienin Prezydenta wysłać na jego ręce telegram gratulacyjny, na co zebrani wyrazili swą zgodę jednomyślnie oklaskami. Poza tem uchwalono wysłać telegramy holdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, J. I. Paderewskiego, prezesa Zjednoczenia Związków Kół Śpiewaczych w Polsce, p. Ponikowskiego i wszystkich Związków Śpiewaczych.

Po przerwie obiadowej w dalszym toku obrad dokonano skompletowania zarządu głównego. Wybrano prezesem Związku p. dr. Surzyńskiego, artystycznym kierownikiem p. prof. Kwaśnika; nadto kooptowano pp. dr. Hasińskiego i prof. Mientusa.

Po przyjęciu proponowanej przez zarząd zmiany regulaminu oraz zmiany art. 17 ustępu f. ustaw związkowych, opiewającej, że delegatami na Zjazd Związku winni z urzędu być w pierwszej linii prezes i dyrygent, obniżono do połowy składki związkowe Kół, należących także do Chórow Kościelnych, jednak takie Koła będą miały prawo do wysyłania jednego delegata dopiero na 100 członków.

Znanego kompozytora Wallek-Wallewskiego, w dowód uznania zasług około pieśniarstwa, Związek postanowił mianować członkiem honorowym.

Gen. sekretarz K. Barwicki komunikuje, że Koło Śpiewackie w Sremie, bodaj najstarsze w Wielkopolsce, obchodzi w tym roku 50-lecie istnienia. Z okazji tej obchodzonej się tamże zjazd okręgowy okręgu kościańskiego i śremskiego. Poza tem załatwiono jeszcze różne sprawy organizacyjne.

(m. z.)

Nawrócenie się szeregu wybitnych osobistości wyznania anglikańskiego

(KAP) „Osservatore Romano” donosi o nawróceniu się kilku wybitnych osobistości wyznania anglikańskiego. Ogran watykański cytując doniesienie dziennika z Bombaju, stwierdzające konwersję pani Mayne, córki zmarłego biskupa anglikańskiego z Madras, dra Calwell'a. Według „The Universe”, w Liverpoolu wyznanie wiary katolickiej złożyli dwaj duchowni anglikańscy: pastor z Paddington, Vernon Angus Dean i pastor z Battersea, Francis C. Fenn. Po dokonaniu tego aktu obaj konwertyci złożyli wizytę arcybiskupowi z Liverpoolu.

W końcu lutego r. b. w katedrze westminsterskiej przyjęci zostali do Kościoła katolickiego lekarz, dr. Georg Melville-Smith z miejscowości Buntingford, oraz śpiewak Aleksander Hallsler.

KULTURA FIZYCZNA

Polski hokej na lodzie

I.

Sportem najwięcej zależnym od warunków atmosferycznych jest hokej na lodzie. Jeśli nie posiada się, jak np. Austria i Niemcy, sztucznych torów lodowych, lub specjalnych warunków klimatycznych (Szwecja i Szwajcaria) — wówczas ilość i udanie się imprez (co za tem idzie również forma i wyniki drużyn) są najzupełniej zależne od tego, jaka w danym sezonie była zima. Zeszłoroczna — nadzwyczaj ostra i długa — pozwoliła na odpowiedni trening, na dostateczną ilość spotkań; rezultatem tego było zwycięstwo przez naszą reprezentację wicemistrzostwa Europy. Tegoroczny sezon, mimo wysiłków P. Z. H. L. i poszczególnych klubów, przedstawia się ubogo. W mistrzostwach świata ulegliśmy narodowi posiadającym sztuczne tory, na których ich reprezentanci trenowali już od listopada, bez względu na odwilż czy mróz. Wskazuje to na kolosalne znaczenie sportowe, a co za tem idzie — propagandowe — państwowe, sztucznych torów lodowych.

Ogłoszony na początku sezonu kalendarz imprez P. Z. H. L. oraz plany poszczególnych klubów przedstawiały się dość bogato; jednak najlepsza wola wszystkich nie pomoże, gdy niema mrozu i lodu: z projektowanych imprez odpadł m. i. międzynarodowy turniej w Zakopanem, w którym miała również uczestniczyć reprezentacja Poznania, oraz wyjazd drużyny polskiej do Londynu i Berlina. Jeszcze bardziej zredukowano programy klubów: właściwie pozostały im tylko mistrzostwa i bardzo nieliczne miejscowe spotkania towarzyskie; z projektowanych spotkań międzyokręgowych nie rozegrano w sezonie bieżącym ani jednego (poza gościnną „Polonią” w Krakowie po drodze z Krynicy). Cały więc sezon składał się z mistrzostwa, turnieju w Krynicy oraz wyjazdu „Pogoni”, „Legii” i reprezentacji zagranicę.

II.

Wyprawa na początku sezonu dwóch najlepszych drużyn po „AZS.” — „Pogoni” i „Legii” do Austrii oraz częściowo do Czech miała raczej charakter treningowy; niektóre wyniki też, jak np. pierwsza gra „Pogoni” z „Poetzleindorfem” 0:10, były mocno kompromitujące. Ponieważ jednak obie drużyny, wzmocnione zresztą zawodnikami innych klubów (Stogowski, Sabinowski, Sokolowski) rozgrywały przeważnie spotkania z słabszymi drużynami austriackimi, w arytmetycznym zsumowaniu punktów bilans wyprawy był dla nich dodatni.

Międzynarodowy turniej o mistrzostwo Krynicy rozegrany został w początkach stycznia na świetnym, jednym z najlepszych w Europie, torze, na którym w roku przyszłym odbędzie się mistrzostwa Europy. Przyniósł on zwycięstwo „AZS.” warszawskiemu, który mimo zupełnego braku treningu pokonał z

różnicą jednej bramki oba, słabe zresztą, zespoły zagraniczne (drugi garnitur Wiednia i mistrza Węgier „B. K. E.”). Podkreślić należy dobre wyniki polskiego zespołu kombinacyjnego, bowiem ułokował się na czwartym miejscu, przed „Legią” i „Pogonią”.

III.

Mistrzostwa okręgowe rozgrywane po raz pierwszy w dwóch kolejkach, wskutek braku mrozu nie mogły być przeprowadzone normalnie i wszędzie odkładano je z konieczności na ostatnią chwilę, walcząc nieraz na nieodpowiednim nawet lodzie. Ostatecznie jednak do połowy lutego ukończono wszystko. i w Krynicy na mistrzostwach Polski stanęło 9 drużyn: 3 warszawskie, 2 lwowskie, oraz po jednej z Poznania, Krakowa, Torunia i Wilna; 8 zespołów, bez zeszłorocznego mistrza, warszawskiego „AZS.”, podzielono na dwie grupy, i dopiero zwycięzcy rozgrywali finał razem z „AZS.”

Z walk przedwstępnych wyszły zwycięsko „Pogon” i „Legja”, dwaj odwieczni rywale o tytuł wicemistrza; „Legja” z trudem dopiero w dogrywce pierwszej grupy pokonała rewelacyjną drużynę „Czarnych” ze Lwowa; w grupie drugiej następne po „Pogoni” miejsce zajął „A. Z. S.” wileński. Finał — zamyślony nieświatem się „AZS.” pierwszego dnia, walkoverem, protestami itp. — przyniósł dwa wyniki bezbramkowe „Pogoni” oraz zwycięstwo „AZS.” nad „Legją” 2:0. Po raz pierwszy mistrzostwo zostało naprawdę wywalczone przez „A. Z. S.”; po raz pierwszy drużyna polska uzyskała z nim wynik nierozstrzygnięty. „A. Z. S.” obecnie przedstawia się bardzo blado: nadal jest co prawda najlepszą drużyną, poszczególni jego gracze są nadal wzorami trudnymi do doścignięcia — porozrzucają jednak po całej Polsce, tworzą mało zgrany zespół, pozbawiony ostatnio bojowego Krygiera i osłabiony kompletnym brakiem rezerw. A że w „Pogoni” i „Legji” widać poprawę z roku na rok, oraz że inne kluby robią również ciagle postępy, — można więc przypuszczać, iż dekonizacja odwiecznego mistrza jest już niedaleka. „Pogon” i „Legja” (a być może i „Czarni”) — są to drużyny zupełnie różne. W styczniowym turnieju wygrała „Legja” 1:0, w mistrzostwie Polski wynik był 0:0, a wyższe miejsce „Pogoni” zawdzięcza jedynie remisowi (0:0) z „A. Z. S.”, uzyskanym przy dużym szczęściu i wskutek słabszej gry przeciwnika. Dalsze drużyny, jak „AZS.” — Wilno, „T. K. S.” — „Warta”, „Polonia” oraz z niebiorących udziału w mistrzostwie Krynicy „Lechia” lwowska i „A. Z. S.” poznański — są mniej więcej na równym poziomie i przedstawiają już słabszą klasę. Najgorszą w Krynicy była „Cracovia”.

P. Warmiński.

Po sezonie narciarskim

II.

W zawodach F. I. S. w Norwegji (Oslo) zajęliśmy jak wiadomo następujące miejsca: konkurs skoków otwarty; 34 miejsce Br. Czech; bieg 17 km. otwarty; 52 Karol Szostak, 63 Br. Czech, 80 Motyka na 82 kończących bieg; bieg 17 km. do kombinacji; na 86 startujących w pierwszej klasie; 41 Karol Szostak, 42 Br. Czech; bieg 50 km. 53 Br. Czech; mistrzostwo: 28 Br. Czech, przed nim zawodnicy Norwegji, Szwecji, Finlandji, Szwajcarii i Czechosłowacji.

Krótkie zestawienie: w mistrzostwie w zeszłym roku zajął Br. Czech jako Polak trzecie miejsce wśród narodowości; obecnie — zajął szóste. Fakt ten moglibyśmy wytłumaczyć wyjątkowo silną konkurencją i poprawą klasy zawodników zagranicznych, gdyby nie wyniki drugiego silnego reprezentanta Polski Karola Szostaka. Otóż charakterystycznym jest że K. Szostak miał lepsze miejsce niż Br. Czech, mimo, że na początku sezonu był od niego słabszy. Wskazuje to nieomylnie, że Br. Czech jest naprawdę przetrenowany i ten spadek formy datuje się mniej więcej z okresu zawodów w Niemczech. Przypuszczenia że „Bronek się kończy”, nie są moim zdaniem na czasie, gdyż tu i ówdzie ukazują się nowe wielkie talenty w biegach i w skokach, jednak w biegu

kombinowanym Czech prawdopodobnie i w roku przyszłym odegra pierwszorzędną rolę.

III.

Z krajowych zawodów mistrzostwa Polski wypadły dość słabo, ze względu na skąpy udział zagranicy. Kilku „rezerwistów” z HDW. (Czechosłowacja) i jeden Łotyż, Carl Bukas — oto cała konkurencja zagraniczna, z którą nawet nasza druga klasa dała sobie z łatwością rady. Rewelacją była utrata tytułu mistrza Polski przez Bronisława Czecha na rzecz Karola Szostaka, oraz pokonanie tegoż Czecha w biegu zjazdowym przez Władysława Suleję. Poziom sportowy zawodów, z powodu słabej konkurencji stał niezbyt wysoko i odbiegał znacznie od zeszłorocznych zawodów F. I. S.-u. Pod względem organizacyjno-propagandowym wypadły mistrzostwa słabiej niż średnio, do czego przyczyniła się zupełna abstynencja naczelnych władz P. Z. P. N. od spraw organizacyjnych.

Najważniejszą zdobyczą narciarstwa w tym sezonie było wprowadzenie konkurencji zespołowych jak biegi i skoki drużynowe, które cieszyły się ogromnym powodzeniem i roją wielką przyszłość.

Na terenie całego kraju — w miarę mniej lub więcej dogodnych warunków

śnieżnych — objawiło się żywe zainteresowanie narciarstwem o czym świadczył szereg zawodów lokalnych przy licznych udziałach nowych sił zawodniczych. W pracy tej — rzecz można śmiało — przoduje Sokół, który otrząsnąwszy się z dotychczasowej bierności — zakłada szereg oddziałów narciarskich, z których np. ośrodki w Makowie i Chrzanowie zorganizowały się bardzo dobrze i pracują intensywnie.

W Zakopanem nasilenie imprez sportowych wszelkiego rodzaju, jak narciarskich, lyżwiarzskich, konnych, skijoringów, automobilowych itp. osiągnęło rekord dotychczasowy i stworzyło z naszej zimowej stolicy poważny ośrodek, który niedługo może podjąć skuteczną rywalizację z najpoważniejszymi tego rodzaju miejscowościami zagranicznymi.

IV.

Wśród zawodników obserwujemy znaczne przesunięcia sił z wyrażoną tendencją do specjalizacji w biegach czy też skokach. Jako wybitni biegacze utrzymywali się w formie bracia Berychowie, Motyka Zdzisław, znakomity na wszystkie dystanse, bracia Szostakowie, Br. Czech, Michalski i Fr. Kawa. W skokach królują dwaj bracia Marusarze, z tych starszy Stanisław tworzy już prawie odrębną klasę dla siebie, zagrażając skutecznie dotychczasowej supremacji Br. Czecha. Doskonale trzymają się bracia Szostakowie, Rozmus (miał aż dwa wypadki w tym roku, gdyż ostatnio złamał obojczyk), Lankosz, Mielicki, Myszkowski i bracia Rajscy, jednak osiągnęli oni już granice swych możliwości. Znaczną poprawę wykazali: Serafin Roman, Łuszczek Izidor, Maruła Fr. oraz rewelacja sezonu — Gałduszek z Bielska, który w zawodach o mistrzostwo Polski, zdołał w silnej konkurencji ułokować się na drugim miejscu po Cukrze.

Nasi sędziowie piłkarscy

Jeżeli każdy związek piłkarski można porównać do ministerstwa, które się zajmuje całokształtem zagadnień sportowych pod względem organizacyjnym i finansowym, oraz dyscyplinarnym, — to organizacje sędziowskie są w tej machinie tą delikatną sprężyną, tym sztabem generalnym, od którego dobrego lub złego funkcjonowania zależy jest ruch całego aparatu footballowego podczas mistrzostwa.

Dlatego też większość związków piłkarskich poświęca temu zagadnieniu dużo czasu i wysiłków celem zapewnienia sobie sprawnego działania kolegiów sędziowskich, które najlepiej tam wywiązują się ze swego ciężkiego zadania, gdzie cieszą się większą lub mniejszą niezależnością od zainteresowanych w wynikach zawodów klubów.

Również polska organizacja sędziowska, istniejąca od 10 lat początkowo pod nazwą Wydziału Spraw Sędziowskich, a od 1925 roku nosząca nazwę Polskiego Kolegium Sędziów (P. K. S.), — dążyła konsekwentnie do usamodzielnienia się, co urzeczywistniło się wreszcie w roku 1927. Od tego czasu P. K. S. skrępiło, oczyszczając corocznie swe szeregi z elementów niezbyt pożądaných, starając się powiększyć zasób wiedzy swoich członków przez urządzanie kursów teoretycznych i podnosząc autorytet sędziów na boisku przez ostrą dyscyplinę w stosunku do swoich członków. Dalej domagano się surowych kar dla tych szkodników sportowych, którzy zapominają, iż piłka nożna jest na to, by podnieść kulturę fizyczną szerokich mas, a nie — płatnem widowiskiem cyrkowym!

Wszelkich niekulturalnych wybryków poszczególnych jednostek, stojących niejednokrotnie na wysokim szczeblu społecznym, czy też szarego tłumu, właściwe władze sportowe nie puszczają, dzięki P. K. S., płazem. Sprężystość prowadzona propaganda prasowa, w której wyróżnił się szczególnie inż. Jerzy Grabowski z Warszawy, zdołała choć w drobnej mierze zapoznać szerokie warstwy sportowców z ciężkimi i niewdzięcznym zadaniem sędziów na boisku.

Dlatego też możemy powiedzieć, iż P. K. S. pracuje, mimo pewnych niedociągnięć, naogół dość dobrze, co się szczególnie uwidoczniło w porównaniu z zagranicznymi sędziami. Aby nie być

W biegu pań, poza niezwykłą dotychczas Br. Stasz Polankową i drugą po niej Stopkówną, widzimy pewne przesunięcia na dalszych miejscach. Na trzecie wysunęła się utalentowana Z. Gewontówna, o czwarte miejsce walczą ze zmiennym szczęściem Zofja Lorensówna i W. Ochotnicka. Ilość startujących pań wzrosła ogromnie, co jest objawem dodatnim.

V.

Reasumując doświadczenia, zebrane podczas ubiegłego sezonu narciarskiego dążyć musimy do:

1. Stanowczego zarzucenia rekordomanji i tem intensywniejszego popierania rozwoju narciarstwa wszędy w każdym zakątku Polski, gdzie tylko ma ono widoki pomyślnego rozwoju, aby stworzyć nietylko jakość lecz przedewszystkiem ilość;

2. budowy mniejszych skoczni treningowych dla początkujących, organizowanie zawodów o charakterze towarzyskim dla zawodników słabszych i zapewnienie należytej opieki lekarskiej, celem uniknięcia szkody dla zdrowia;

3. popierania i wyróżniania wszelkiej pracy oraz wyników zespołowych, drużynowych czy też klubowych i dążność do stworzenia jak największej masy średnio dobrych narciarzy, prawdziwych sportowców — amatorów, zamilowanych przedewszystkiem w sporcie, a nie w wyczynach rekordowych, które stać się mogą tylko udziałem nielicznych utalentowanych jednostek.

Pracy tej mogą się podjąć tylko ludzie odpowiedzialni, dysponujący należytemi wiadomościami i sporym zasobem szczerzej chęci do pracy.

Narciarstwo nie może być przysłowiowym kołosem na glinianych nogach. Trzeba mu dać zdrowe i silne podstawy, a o wyniki możemy być zupełnie spokojni.

Adam Krzeptowski.

gołostownymi, zacytujemy kilka przykładów u naszych sąsiadów.

W Czechach np. doszło obecnie do tego, że pierwszoklasowe kluby czechy wola sędziów z odrębnego związku klubów niemieckich w Czechosłowacji jako mniej zainteresowanych.

Dla informacji należy dodać, iż Czeskie Kol. Sędziów jest podległe Czeskiemu Związkowi P. N. i że ma mało swobody samodzielnego działania.

Niemieckie Kolegium Sędziów P. N., zależne w zupełności od D. F. B., choruje już od szeregu lat na brak dobrych arbitrow, aczkolwiek organizacja ta jest liczebnie najsilniejszą na kontynencie. Zasadniczą wadą niemieckich Wydziałów Spraw Sędziowskich jest z jednej strony niejednolitość ram organizacyjnych i kompetencyjnych w poszczególnych okręgach — a poza tem zupełną zależność sędziów od klubów, które dają na kursy swoich kandydatów; biada temu arbitrowi, co się raz narazi swemu klubowi, gdyż przedtę czy później skreśli się go z danego towarzystwa! Poza tem istnieje tam wadliwy zwyczaj, iż niestowarzyszony sportowiec nie może być sędzią piłkarskim, a więc arbitrer, który stracił swoją przynależność klubową, jest również stracony dla piłkarstwa, chyba, że się zgłosi do innego towarzystwa, co stary i niezależny członek rzadko robi, rezygnując chętniej z wszelkiej pracy sportowej.

Podobnie niezdrowe warunki pracy mają sędziowie na Węgrzech, co powoduje wycofanie się najwięcej wartościowych i etycznie wysoko stojących jednostek.

„Ruch” — „Warta”

Dziś odbędzie się o godz. 15-tej ten pierwszy mecz ligowy w obecnym sezonie na naszym gruncie: zapowiada się on bardzo ciekawie, gdyż przeciwnik „Warty”, słaski „Ruch”, jest w dobrej formie z powodu nieprzerwanej gry przez całą zimę i przybył wczoraj w komplecie. „Warta” występuje w swym najlepszym składzie (tym samym co zeszłej niedzieli). Bilety można dziś nabyć w przedsprzedaży w sekretarjacie klubu (Al. Marcinkowskiego 26).

NOWA KOLEKCJA MODELI WIOSENNYCH

SUKNIE — PŁASZCZE — KOSTJUMY — KAPELUSZE

POZNAŃ

GWARNA 14

BOGUSŁAW HERSE

np 964

Najwyższe państwowe odznaczenia

Państwowy Medal Złoty

Rzeczypospolitej Polski

Grand Prix Rzeczypospolitej Francji

Gran Premio Królestwa Włoskiego

nadane zostały

Fabryce Fortepianów i Pianin

A. Drygas

w Poznaniu.

Pp 10 118-12,314

Nowość w dziedzinie obuwnictwa.

FENOMEN wymienne podbitki skórzane do obcasów są szczytem wygody — wykintu — trwałości — taniości i praktyczności.

FENOMEN wymienne podbitki skórzane usuwają raz na zawsze krzywe obcasy. Każda Pani, której buciki są zaopatrzone w podbitki **FENOMEN**, dokonuje sama wymiany zdeptanych na nowo bez potrzeby noszenia takowych do naprawy i użycia jakiegokolwiek narzędzi.

Celem zapoznania szerszej publiczności z naszymi wyrobami urządzamy w znanej firmie

B. ANTKOWIAK, wł. I. Matuszkiewicz

Magazyn wykintowego obuwia wszelkiego rodzaju

Poznań, Stary Rynek 6

pokaz publiczny połączony z dwutygodniową sprzedażą reklamową. Pw 9/26-11,118

Uwaga!!! Zakładanie wymiennych podbitki Fenomen dokonuje się bezpłatnie. Zadać w każdym sklepie obuwia.

Jako pierwsza Instytucja w Polsce

udzielamy pożyczek

urzednikom państwowym i komunalnym na dogodnych warunkach spłaty. Przyjmujemy

wkładki oszczędnościowe

na zasadzie nowego systemu oszczędnościowego, połączanego

z ubezpieczeniem na życie

który zagranicą osiągnął niebywały sukces. Przy minimalnych wkładach od 20 groszy dziennie począwszy, dajemy możność zaoszczędzenia poważnych sum i bezpłatną asekurację na życie, oraz po wpłaceniu pierwszych wkładek, ozdobny zegar stołowy.

Osobom, chcącym się zajmować akwizycją, zapewniamy stały i poważny dochód, przyjmujemy również agentów do sprzedaży obligacji państwowych na raty i dajemy najlepsze warunki. Tp 299

Bank Zaliczkowy i Kredytowy, Kraków, Gołębia 2.

Korty Tennisowe „Teapaw“

ulica Grunwaldzka 31.

Zamówienia przyjmuje **PAWŁOWSKA,**

Patrona Jackowskiego 25, II. dp 4544

FARBUCIE OBUWIE

i INNE WYROBY SKÓRZANE
NAJLEPSZEMI KRAJOWEMI FARBAMI

KOLORYT

Silnie pomniejszone.

Wielkość naturalna tomu 25×18 cm.



WIELKA POWSZECHNA

ENCYKLOPEDJA

WYDAWNICTWA „GUTENBERGA“

Przy współpracy szeregu znanych polskich sił fachowych i uczonych jest treść tejże tak opracowana, że nawet najtrudniejsze problemy stają się dla każdego łatwo zrozumiałe. Po raz pierwszy pojawiła się polska Encyklopedia, która przez swoją dokładność i wyczerpujący materiał, jest doskonałą tak w najdrobniejszych szczegółach, jak i w całości.

Dzieła tego nie powinno braknąć w żadnym polskim domu.

Około 42.000m.

Około 10.000

wierszy treści odpowie Wam na wszystko, czego tylko wiedzieć pragniecie.

pięknych ilustracji w treści, wielobarwne plansze i mapy czynią treść zajmującą, dostępną i przejrzystą, jako też żywą i piękną.

KAŻDY TOM ZAWIERA 320 STRON, prócz wielu ilustracji, i jest pięknie i mocno oprawiony w angielskie zielone płótno z pięknie wytłoczonym złotym tytułem. Papier, druk, oprawa i t. d., wszystko pierwszorzędne, tak, że dzieło to jest ozdobą każdego kulturalnego domu, wykonanie zaś tak trwałe, jak tego wymaga dzieło, przeznaczone do codziennego użytku.

TO JEDYNE W SWOIM RODZAJU ARCYDZIEŁO, które pojawi się w około 16-tu tomach dajemy

za tylko 14 zł od tomu wychodzącego z druku co dwa miesiące.

Pierwszych pięć tomów już się pojawiło.

Przez wydanie Encyklopedji Wydawnictwa „Guttenberga“ odniosła współpraca duńsko-polska nowy triumf.

Zwróciliśmy się do szeregu znanych polskich osobistości z prośbą o ocenę naszej Encyklopedji. Ocenę tę znajdzie każdy w naszym pięknym prospekcie, w którym ponadto podajemy dokładne objaśnienia o wszystkim, co dotyczy

WIELKIEJ POWSZECHNEJ ENCYKLOPEDJI

Wydawnictwa „Guttenberga“ Kraków, ul. Dunajewskiego 2.

Po wypełnieniu i nadesłaniu nam tego kuponu otrzyma każdy, bezpłatnie i bez jakiegokolwiek zobowiązania ze swej strony, nasz piękny prospekt Encyklopedji Wydawnictwa „Guttenberga“.

Nadeślijcie jeszcze dzisiaj ten kupon

np 9652

Do Wydawnictwa „Guttenberga“ w Krakowie

Proszę o nadesłanie mi bezpłatnie i bez jakiegokolwiek mojego zobowiązania ozdobnego prospektu Wielkiej Encyklopedji Wydawnictwa „Guttenberga“.

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Kupon Nr. 415

Komunikat o nowych Nadwoziach Ford



Nowy Ford od chwili zjawienia się na rynku uznany został przez wszystkich za samochód niezrównanej jakości. Jednakowoż prace nad jego udoskonaleniem nie ustawały ani na chwilę. Każde nowe ulepszenie zostało wprowadzone natychmiast po dokonaniu gruntownych doświadczeń i uznaniu celowości.

Obecnie nadeszła stosowna chwila do komunikowania następującej wiadomości: *upoważnieni przedstawiciele Forda w Polsce zapraszają wkrótce serje nowych nadwozi Model A.*

Jest to zdarzenie szczególnej wagi dla każdego automobilisty. Pełne wdzięku linje karoserji nowego Forda, jej przestronność, — każdy najdrobniejszy szczegół łączący się harmonijnie z całością, świadczą o stworzeniu nowego miernika wartości w kategorii wozów tanich.

Obecnie każdy będzie w stanie nabyć samochód, odpowiadający najbardziej nowoczesnemu pojęciu piękna.

Obok dużego wyboru pięknych barw, niespotykanego w klasie samochodów w cenie niskiej, wyróżniają się nowe nadwozia Ford tem, że wszystkie zewnętrzne części błyszczące, jak przednie latarnie, oprawa chłodnicy, kapsle piasty, tylna lampka, listwy nadwozia i rączki drzwiczek są wykonane z *nierdzewiącej stali*.

Każdy typ samochodu zapewnia największą wygodę i odznacza się bezpieczeństwem, mocą, szybkością, akceleracją, łatwością kierowania, oszczędnością i trwałością — zaletami, które włączyły nowego Forda wśród milionów samochodów całego świata.

Każdy powinien koniecznie obejrzeć nowe nadwozia. Wybitną jakość podwozia połączono z nadzwyczajną pięknoscią nadwozi, i zarówno wyglądem, jak i konstrukcją, nowy Ford odniósł nowe zwycięstwo.

LINCOLN



FORDSON

FORD MOTOR COMPANY.

Uniwersalne

Wieczne Pióro „Pikaro”

do korespondencji i buchalterji przebitkowej, do otrzymania pięknych, wyraźnych kopji wraz z oryginałem pisanym zwykłym atramentem oraz do użytku zwykłego. Pióro „Pikaro” nie plami papieru i palców a przy pięknym i estetycznym wyglądzie jest niezbędnym dla każdego. Koszt wynosi tylko zł 10. Zapasowa stalówka zł 1,50. Wysyła za pobraniem pocztowym lub za uprzednią wpłatą na konto P. K. O. Nr. 17 507. Przesyła zł 1,50. Adresować: np 9 625

„PIKARO”, Warszawa, plac Napoleona
skrzynka pocztowa 627/P. K.

TAJEMNICE FAKIRÓW.



Kto chce wywołać wielkie zainteresowanie. Kto chce wesoło spędzić czas i być mile widzianym w towarzystwie, niech nabywa tajemnice kurs. I Indyjski woreczek. Nikt nie wyjmie z niego pieniędzy. Cena za woreczek zł 3. Żywe karty. Sposób, by karta żądana sama wyszła z talji. Cena za karty zł 3. Wywołać śnieg w pokoju. Cena za sposób zł 2. Sposób wywołania węża około metra długości, ziarna tajemniczego. Cena za 10 ziarenek wielkości grochu zł 3. Wysyłam za załączką pocztową, na wydatki załączyć do listu znaczek pocztowy za 1 zł 50 gr. Wysyłam katalogi magji z 52 ilustracjami. Cena za katalog 75 gr. Nadesłać w znaczkach 75 gr na katalog. Niniejsze ogłoszenie załączyć do listu pod adres: Pr. J. Pracki, Warszawa, ulica Leszno 96. dp 4588

Poszukuję zaraz zdolnego i samodzielnego

sekretarza

władającego językiem polskim i niemieckim
w słowie i piśmie.

Dr. Pietrowicz, adwokat
w Gnieźnie. zpw 22476

ZASTĘPSTWO

jednej z najpoważniejszych reńskich wytwórni wina o pierwszorzędnej zdolności konkurencyjnej i powszechnie znanej marce do oddania, na Województwo Poznańskie. Poważne osobistości, posiadające pierwszorzędne stosunki w wytwórnych kołach prywatnych, w hotelach i wśród odsprzedańców, zechcą składać oferty w języku niemieckim z podaniem referencji pod szyfrą „WK. 454” do Biura Ogłoszeń Tow. Rekl. Międzyn., Sp. z o. o., g. r. Rudolf Mosse, Katowice, Mickiewicza 4. Tp. 1293

PRZEDSTAWICIELSTWO

pieców gazowych i kąpielowych pierwszorzędnej marki oddam na Województwo Poznańskie dobrze ustosunkowanemu w branży kanalizacyjnej i w gazowniach. Oferty sub. „B. Z. 112” należy kierować do Centralnego Biura Ogłoszeń L. METZL i S-ka, Warszawa, Jasna 17. np 9668

3. F. 22/29.

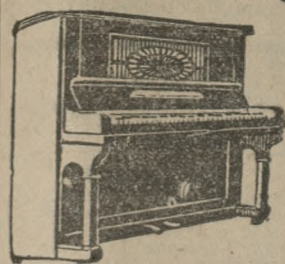
WYWOŁANIE

Właściciel ziemski Józef Burzyński w Jaskółkach, zastąpiony przez pełnomocnika adwokata Mierzejewskiego w Śremie, wniósł o wywołanie zaginionego listu hipotecznego z 18 marca 1884 r., hipoteki zapisanej w księdze wieczystej nieruchomości Dolsk, tom X. k. 359, w dziale III, pod liczbą 1/23 na 4650 marek z 5 proc. odsetkami od 12 marca 1884 r. dla Katolickiej Gminy Kościelnej w Dolsku. Właściciela dokumentu wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym na dzień 13 maja 1930 r., g. 12, w pokoju 16 tutejszego Sądu, zgłosił swoje prawa i przedłożył dokument, w przeciwnym bowiem razie dokument będzie pozbawiony mocy. Śrem, dnia 24 lutego 1930 r. nw 9567

Sąd Powiatowy.

Na wniosek firmy Teofil Kantecki, Mechaniczna Fabryka Czapek w Poznaniu, Stary Rynek 38 39, o udzielenie odroczenia wyplat wyznacza się termin na 31 marca 1930 r., godz. 11,30 w tutejszym Sądzie, pokój 23, do rozpoznania sprawy. Wierzycieli wzywa się, by przybyli na powyższy termin celem udzielenia Sądowi wyjaśnień. Poznań, dnia 17 marca 1930. Sąd Powiatowy 2 a. np 9580

Wielki wybór pianin



w doskonałym gatunku poleca

B. SOMMERFELD

majwiększa w Polsce Fabryka Pianin
Bydgoszcz,
ulica Śniadeckich nr. 56.
Telefon nr. 883 i 458.

Przedstawiciel: Wł. Kwiatkowski, Poznań, Gwarna 13.



Z przysłanego pianina jestem bardzo zadowolony, gdyż ma bardzo ładny i czysty ton oraz dobrą środkową mechanikę. Pianino otrzymałem nieuszkodzone, poza tem za wybór pianina bardzo dziękuję i nieomieszkać polecić Szan. firmy swoim kolegom i znajomym.

K. Obsza.

Gnieźnieńska Loterja na konie

Cena losu zł 1,-, 11 losów
zł 10,- wyłącznie porta lub
za zaliczeniem.

Ciągnięcie dnia 28 kwietnia rb.
Poleca ad 891

Felicja Kaschowa,

kolektura Loterii Państw.
Gniezno, ulica Tumską 5.
telefon 200

P. K. O. Poznań 20 7907.

BEZPŁATNIE!

Czytelnikom „Kurjera Poznańskiego”

Red. Szylar-Szkołnik (au-
tor prac na-
ukowych) o-
kreśla cha-
rakter zdol-
ności i prze-
znaczenie bez
interesownie.
Napisz imie-
nazw., mie-
siąc urodze-
nia. — otrzy-
masz analizę darmo. Poznasz kim
jesteś kim być możesz. Warsza-
wa. Psycho-Grafolog Szylar-
Szkołnik Nowowiejska 32 m 6
Znaczkami pocztowymi 75 gr. na
przesyłkę załączyć n 9157
Przyjęcia osobiste płatne
godz. 11-7 wiecz.



WINA

tania sprzedaż inwenturowa
przy sprzedaży od 5 but. pocz.

- | | |
|---------------------------|--------|
| 1/1 b. Tokaj krajowy | zł 3.- |
| 3/4 „Malaga „ | 2,50 |
| 3/4 „Ala Sauternes „ | 3.- |
| 3/4 „De Val Clair blanc „ | 3,75 |
| 3/4 „Sauternes 1924 — | |
| biale | 5,20 |
| 3/4 „Haut Sauternes — | |
| 1922 | 5,50 |
| 3/4 „L'Etang czerwone „ | 4.- |
| 3/4 „Margaux „ | 4,50 |
| 3/8 „Rougemont „ | 2.- |
| 3/4 „Pommard Girand | |
| & Fils | 7,50 |
| 3/4 „Pommard Marcilly | 6,90 |
| 3/4 „Old Portweine „ | 5,75 |
| 3/4 „Old Sherry „ | 7,50 |
| 3/4 „Vermuth Cinzano „ | 5,50 |
| 1/1 „Węgierskie wytr. | |
| I. | 11.- |
| 1/1 „Węgierskie wytr. | |
| II. | 13,15 |

dostawa za gotówkę lub zali-
czeniem kolejowem — loko-
skadnica Poznań. Łaskawe
zgłoszenia zainteresowanych
uprasza się do Kurjera Po-
znańskiego zpw 22 471

Solidnych

zastępców sprzedaży obligacyj
państwowych na raty poszukuje
jedyna wyłącznie chrześcijańska
i polska instytucja Gwarantuje-
my dotrzymanie korzystnych wa-
runków. Zgłoszenia do „Spół-
dzielczy Bank dla Eskontu i Za-
liczek”. Lwów, ul. Akademicka
10. n w 9 529

Drukarska małą maszynę do perforowania

Proszę o oferty do Kur-
jera Poznańskiego pod
zp 22 477

Książkowy (a)

zupelnie samodzielny, pilny, z
ładnym charakterem pisma.
biegły w polskiej i niemieckiej
korespondencji, piszący
biegle na maszynie, potrzebu-
ny zaraz lub 1 kwietnia. Zgło-
szenia z podaniem pensji i
odpisem świadectw, których
się nie zwraca, do Kurjera
Poznańskiego pod zpw 22 475

KRYNICA

willa pensjonat, kompletnie
urządzona, 12 pokoi, stoło-
wy, kuchnia, wszelkie wygo-
dy, do sprzedania. Gótownia
zaraz 70.000 złotych, reszta na
splaty. Informacje: Warsza-
wa, Grochowska 9, Łuszczyń-
ski, zdp 22 445



**SZCZYT
PRECYZJI
I TRWAŁOŚCI**
to szwajcarski
zegarek
„REVUE”

Willa w Gdyni

Kamienna Góra

w pobliżu nowego Domu Zdrojowego jest do sprze-
dania piękna willa murowana 7-pokojowa, skanali-
zowana, z łazienką, piecami, pralnią i elektryczno-
ścią. Ogród półmorgowy. — Wiadomość: Warszawa,
Marszałkowska 94, „Sila i Światło”. zpw 22 154

Nowe siły dla mężczyzny

przy używaniu YOPUHAMIN najlepszego środka
wzmacniającego — 50 porcyj zł 12,—

Dr. GEBHARD i S-ka — GDANSK. Nr. 108.

NAGŁA ŚMIERĆ

jedynie zdol. oderwać czytelnika od powieści **Fletchera**, jeśli
przeczytał on już pierwszy rozdział książki.

Oto opinja najpoczytniejszego w Ameryce dziennika
„New York Times” o powieściach kryminalnych
Fletchera, które są najnowszą i największą sensacją
dla milionów czytelników amerykańskich.

Chcąc zapoznać jaknajwiększą ilość czytelników polskich z najgłośniejszym dziś
w świecie autorem powieści detektywnych, które trzymają całą Amerykę w niesły-
chanem napięciu, WYDAWNICTWO ALFA (Warszawa, Marszałkowska 113), podej-
mując wydanie 7 fascynujących powieści FLETCHERA, rozsyła pierwsze dwa tomy,
stanowiące powieść pod tytułem

„Tajemnica Dworu Markenmore”

ZUPEŁNIE

BEZPŁATNIE!

Kto nadeśle w ciągu 5 dni niżej umieszczony kupon, otrzy-
ma — w kolejności zgłoszeń — tę emocjonującą książkę, obej-
mującą 2 tomy dużego formatu, na dobrym papierze, w efek-
townej barwnej okładce.

Wydawnictwo Alfa pobiera jedynie 95 gr. od każdego tomu
tytułem kosztów reklamy i przesyłki pocztowej. Wpłaty na-
leży uskuteczniać na konto P. K. O. Warszawa Nr. 22.385,

Następne 6 powieści Fletchera, które ukażą się już wkrótce
nakładem Wydawnictwa Alfa to: — Kobieta o dwóch nazwi-
skach — Morderstwo na Ogródowej — Zielony atrament — Bry-
lanty śmierci — Zamordowanie Mazarowa — W zaułkach
Londynu.

Uwaga! Otrzymujący darmo powieść p. t. „Tajemnica Dworu Markenmore”
nie są obowiązani do zamówienia dalszych książek.

Kto czyta Fletchera, ten nie ma kłopotów.

Wydawnictwo ALFA

Warszawa, Marszałkowska 113.

Niniejszem proszę o nadesłanie mi bezpłatnie dwóch tomów powieści
Fletchera o t. „Tajemnica Dworu Markenmore”. Jednocześnie wpła-
cam na konto P. K. O. Warszawa Nr. 22.385 zł. 1.90 tytułem zwrotu
kosztów reklamy i przesyłki pocztowej

Imię i nazwisko

Ulica i Nr. domu

Miejscowość (poczta)

Kupon ważny do dnia 28 marca 1930.

UWAGA!

Zastępczynie i zastępcy losowi!

wprowadziliśmy nowy system sprzedaży OBLI-
GACYJ PAŃSTWOWYCH w grupach na raty!

NAJWYŻSZE STAWKI PROWIZYJNE!

WYSYŁAMY DO WAS NASZEGO INSPEKTORA!

Wzywamy wszystkich tych, którzy dotąd sprzedają
obligacyj premjowych i dolarowych na raty się już
zajmowali, jakoteż i tych którzyby sprzedawali tą zająć
się chcieli, by we własnym interesie zgłosili się oso-
biście od godziny 10 rano do godziny 1 w południe
do p. H. FRISCHA: w dniu 23, 24, 25, 26 i 27 marca rb.,
w POZNANIU, Hotel Britanija; w dniu 28 i 29 mar-
ca r. b., w GNIĘZNIE, Hotel Centralny; w dniu
30 i 31 marca r. b., w INOWROCŁAWIU, Hotel
Pod Lwem. Tw 1295

Otrzymacie gwarantowaną wypłatę pełnej najwyższej
provizji ewentualnie stałą pensję i zwrot kosztów po-
dróży! — PP. z najbliższej okolicy zgłaszający się u na-
szego inspektora otrzymują zwrot kosztów podróży!

Dla rozsprzedawcy dobrej herbaty między detalistów potrzeb-
ny pierwszorzędny zpw 22 467

AGENT

Warunki dobre. „Polski Import Herbaty”, Gdańsk, Hunde-
gasse 85. (Informacje także 23. i 24. b. m., Poznań, tel. 78-47.)

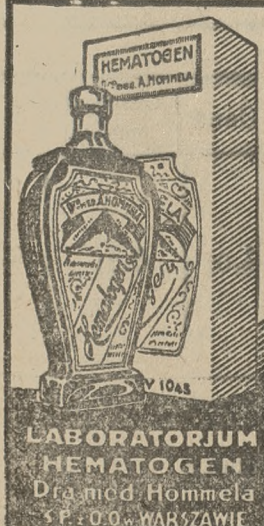


SILVIANA

SZWAJCARSKI ZEGAREK PRECYZYJNY

Typ 1288

W. 1. 94



HEMATOGEN D-ra HOMMELA

med. **HOMMELA**
NIEPORÓWNYANY ŚRODEK LECZNICZY,
KRWIOTWÓRCZY, ODŻYWCZY
i WZMACNIAJĄCY
od 40 lat zalecany przy
— WYCIĘNIENIU — BLEDNICY —
— NIEDOKRWISTOŚCI — NERWOWOŚCI —
— REKONWALESCENCJI —
Należy wystrzegać się podrabiania!!
ORYGINALNY TYLKO MED. HOMMELA

LABORATORIUM
HEMATOGEN
Dra med. Hommela
S. P. O. O. WARSZAWIE

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 60 groszy

Znak oferty (na przykład: z 18924, n 2735, d 1 790 i t. d. = 1 słowo)

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10

1 SPRZEDAŻE

Restauracja

w mieście powiatowym przy rynku, z kompletem urzędników jest zaraz za 2000 zł do oddania. Zgłoszenia do Kurjera pod zdpw 35 552

Gdynia — Hallerowo

Najpiękniejsze parcele nadmorskie sprzedam Warszawa. Kredytowa 10 — 5. np 9131

Gospodarstwo

posiadłość prywatna blisko 100 morgi ziemi: 1 laki, przeciętnie dobra ziemia średnia, budynki masywne, światło i prąd elektr. z inwentarzem na sprzedaż. — Wszystkie szkoły wyższe na miejscu. Rawicz, Półwiejska 10. np 9650

Składnica

drzewa i materiałów budowlanych z urządzeniem do rżnięcia drzewa, zaraz do odstąpienia na probostwie w Janowie (Poznański). zdp 34 804

Rzeźnictwo

z nowoczesnym urządzeniem elektrycznym, mieszkaniem dwupokojowym i kuchnią zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zdpw 36 888

Okazyjnie

do sprzedania nowe pojedyncze postawy wały młynskich 500 + 600 i 700. S. Kowalski. Włocławek, ul. Cicha 3. np 9 626

Narybek

karpi, lina, węgorza jednoroczny, każda ilość sprzedaje. Fritsche, Toruń. zdpw 36 286

Pianino

korzystnie. Św. Wojciech 2a. III. prawo. zdp 36 754

Skład

rzeźniczy dobrze położony, na sprzedaż. Adres wskazuje Kurjer zdpw 36 465

Samochód

okazyjnie do sprzedania Oakland 5 osobowa karetka, model 1929, w doskonałym stanie. Oferty Kurjer Poznański zdpw 36 455

Jadalnię

wyjątkowo 6 foteli, stolik, stare wolonozce sprzedam. Woźna 18, III. piętro, prawo. zdp 36 835

DZISIAJ W KINIE

Apollo: „Białe cienie”.
Casino: Pat i Patachon w obliczu śmierci.
Colosseum: „A kochanek miał sto”.
Dom Rzemieślniczy (ulica Fr. Ratajczaka): „Cud nad Wisłą”.
Edison: „Kapitan gwardji królewskiej”.
Metropolis: „On Nie powróci już”...
Odeon: „Trujące usta”.
Renaissance: „6 tygodni wśród apasów”.
Słońce: „Tajemnica Cytadeli w Dęblinie”.
Wilsona: „Napoleon” (Bona-partie).

Rower

meski w dobrym stanie korzystnie odda Kuszewski Teodor. Strzelecka 13. parter. zdp 36 826

Skład obuwia

w pełnym biegu przy pryncypalnej ulicy Poznania, z przyległym mieszkaniem sprzedam. Zgoda gospodarza zapewniona kontraktowo. Oferty Kurjer Poznański zdp 36 833

Dom

w którym skład blawatów i restauracja, na Pomorzu, w mieście liczącym 5 tysięcy mieszkańców za ca. 40 000 do sprzedania. Wpłaty potrzeba 10—15 000. Blisko wiadomości Gruss, Małeckiego 23. I. zdp 36 840

Kamienica

śródmieście ożywionego miasta powiatowego, ogród, garaż, stajnie, wolne komfortowe, słoneczne mieszkanie. Czynsz 6 000, cena 50 000, wpłaty połowa. Wyrzykowski, Grob'a 9, telefon 1958 zdp 36 864

Radioaparat

czterolampowy, selektywny, powodu wyjazdu sprzedam. Marcin, na 33. III. lewo. zdp 36 417

Na sprzedaż

koń srońek 5 lat, dobre chody. — Bożnicza 15, I. lewo. rwp 9198

Fiat 501

oryginalna limuzyna, okazyjnie na sprzedaż. — J. Balcerak, ul. Drużbackiej 7, telefon 62-40. zdp 36 506

Samochód

otwarty, 4—5 osobowy, w bardzo dobrym stanie, gotów do jazdy, sprzedam na dogodnych warunkach. Oferty Kurjer zdpw 36 827

Skład fabryczny wyrobów pończosznich

Dom handlowy „Julpol” (firma chrześcijańska) Rzeszypolitej 3 poleca hurtowo i detalicznie pończoszy jedwabne od 1 zł 60 gr para florum od 50 gr filde, cosowe od 2 zł 40 gr skarpetki od 65 gr oraz rzeszki na białe damska po cenach fabrycznych zdp 32 508

5 KUPNA

Tyglówki

drukarskiej dobrze utrzymanej, poszukuje za gotówkę. Oferty z podaniem rozmiaru i ceny pod nr. np 9649 do Kurjera Poznańskiego.

Powózka

lando i myśliwska używana w dobrym stanie, kupie okazyjnie. Zgłoszenia do Kurjera zdp 36 849

Akumulator

12 volt do Fiata 505, kupie — Spieszne zgłoszenia Swarzędz, telefon 40. zdpw 36 352

Lokomobilę

i młocarnię parową, potrzebujące naprawy, kupie za gotówkę. — Oferty Kurjer zdpw 36 415

7 PIENIĄDZ

150 000

wypożycze na lat 3—5, tylko na kamienice. I. miejsce. Oferty z podaniem warunków i procentów do Kurjera zdpw 36 865

Poszukuję

pożyczki pod zastaw samochodu jednej z pierwszorzędnych marek światowych. Oferty Kurjer Poznański zdpw 36 456

8 DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie

3 pokojowe w Swarzędzu, najchętniej rzemieślnikowi zaraz wynajme. Adres wskazuje Kurjer zdp 36 846

12 SZUKA POKOJU

Skromnego pokoju

poszukuje inteligentna pani, najchętniej w samotnej wdowie. Zgłoszenia Kurjer zdp 36 647

13 LOKALE

Restauracja

zaraz do objęcia, miasto powiatowe, potrzeba 4 000 zł. Kurjer Poznański zdpw 36 890

Skład

na towary krótkie lub branże podobna od gospodarza dwa okna, przyległy pokój, gdzie wojsko i uczelnia, z urządzeniem korzystnie odstąpi. Zgłoszenia Kurjer zdpw 36 878

16 OSOBISTE

Szanownym Paniom

przypominam że przyjmuję firany wszelkiego rodzaju do prania i preżania. Wykonanie bardzo starannie. Pralnia „Merkur”, ul. Podgórna 10 zdp 36 853

ROZMAITE

Żaluzje

markizy nowe, reparacje, odnawianie takowych wykonuje Liebig, Chwaliszewo 39. rp 9203/4

Oblady

specjalne dla uczący się młodzieży po 120 tyłu za okazaniem legitymacji w Stołowni Szkoły Gospodarczo Zawodowej św. Marcina 69. Niezależnie oblady od 1 do 160 do 350 z czterech dań z dodatkami 4 jarzyn oraz leguminy wykwinłnej nwp 9151

Filatelisci

abonujemy czasopismo „Ikaros”. Wysyłamy wybór znaczków. — Białystok, Warszawska 108. zdp 32 557

Koldry

wykonuje, stare przerabia Smoczyńska, Kwiatowa 8 zdp 36 814

Artystyczna

reparacja pończoch trykotów, nadrabiam stopy Skarbową 14, parter, front, lewo. zdp 36 822

Wielkanocne święta

Jak tania a zdrowo przyrządzić mięsna sosy, ciasta mazurki, torty, pięknie garniowane, na krycie stołu, wyucza się Panie gospodynie w 10 lekcjach wieczornych tylko za 25.— zł. na Kursach Gospodarczo Zawodowych w Poznaniu, św. Marcina 69 np 9 544 5

Akuszerka

Krajewska, Poznań-Wilda, Wybickiego 15, lewe skrzydło, lewo, przyjmuje panie, udziela porady i pomocy położniczej. zdp 36 504

24 NAUKA

Wielkanocne święta

Jak tania a zdrowo przyrządzić mięsna sosy, ciasta mazurki, torty, pięknie garniowane, na krycie stołu, wyucza się Panie gospodynie w 10 lekcjach wieczornych tylko za 25.00 zł na Kursach Gospodarczo Zawodowych w Poznaniu, św. Marcina 69 np 9 546 7

Kursy

stenografii polskiej niemieckiej, pisania na maszynach, księgowości rozpoczynam 3 kwietnia. Tyrzan-Zaworska, Plac Świętokrzyski, wejście Strzelecka 33. zdp 34 659 60

25 MUZYKA

Pianista

rutynowany z pierwszorzędno wielkiego zespołu artystycznego, wolny. J. Zawitaj, Nowy Sącz (Podhale) Długosza 65. zdp 35 318

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych

Handlowiec

młodszy, dobry organizator i korespondent z znajomością wszelkich prac biurowych, księgowości a specjalnie prawem poszukuje posady lub przejmie przed stawiectwo. Może dać gwarancję. Zgłoszenia Kurjer zdp 36 412

Lokaj

po wojskowości z 5-letnią praktyką i dobrem świadectwem poszukuje posady. Łaskawe oferty skierować do Kurjera Poznańskiego zdpw 36 879

Panienka

6 klas wydziałowej, muzykalna, która przygotowywała dzieci do szkół, przejmie posadę w lepszym domu. Może pomóc dzieciom w lekcjach wyreczyć pania domu. Także do chorej osoby. — Oferty Kurjer zdpw 36 887

3 000 złotych

kaucji dam za posadę, podmytną, ewentualnie śpiżniarstwo. Posiadam dobre świadectwa i referencje. Łaskawe oferty do Kurjera Poznańskiego zdpw 36 889

Masażystka

młodsza, silna poleca się w dom. Oferty Kurjer zdp 36 709

Panienka

przystojna, nawskroś uczciwa, szuka posady do dzieci, zaraz lub pierwszego. Oferty Kurjer zdp 36 876

Osoba

inteligentna, lat 36, uczciwa, zafana, przejmie posadę wyreczyć, cieli albo do dzieci lub do towarzystwa. Również zna prace biurowe i fryzjerstwo. Oferty Kurjer Poznański zdpw 36 055

Ekspedjentka

z branży blawatów szuka posady zaraz lub 15. 4. Zgłoszenia „Par” pod 54.8. Pw 10 155-54.8

10.000 — 15.000 złotych

poszukuje wspólnika czynnego do komunikacji autobusowej. Dobre zyski zapewnione. Oferty Kurjer zdp 36 821

Ekspedjent - dekorator

z branży blawafenej, z długoletnią praktyką, w większej miastach, z dobrymi świadectwami, poszukuje od 1. 5. r. b. posady. Miejsce obojętne. Oferty pod 4 587 do Kurjera Poznańskiego.

Kierownik cegielni

z długoletnią praktyką, doświadczeniem, z wyrobem cegły pułkowskiej, drenażów, jak i staków, drenów, dachówek, jak i konstrukcji pieców, niestwierdzonych i maszyn oraz prowadzeniem księgowości poszukuje posady zaraz. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdpw 35 857

Mistrz

ślusarsko - tokarski

z ukończoną szkołą techniczną, dobre świadectwa, 9-letniej praktyki, znający maszyny parowe, rolnicze, dobry precyzjonista, kawał lat 27, sumienny, trzeźwy, poszukuje za małym wynagrodzeniem początkującej stosownej posady. Zgłoszenia Kurjer zdpw 36 427

28 WOLNE MIEJSCA

Szofer

trzeźwy, samotny tylko z kilkuletnią praktyką i znajomością ogrodnictwa, ślusarstwa lub rybnarstwa, potrzebny zaraz. Zgłoszenia z fotografią, odpisami świadectw i podaniem warunków do fabryki „Silyano”. Zagórze Pomorskie koło Gdyni. zdpw 36 891

Poszukujemy

w każdej miejscowości właścicieli sklepów, odprowadzających, sprzedawców, losów handlowych, domokrążców oraz ludzi pragnących objąć przedstawicielstwo sensacyjnego opatentowanego artykułu. Także jako zarobek poboczny. Kto widzi kupuje. Stawimy zarobek zapewniony. Po wszelkie szczegóły zwracać się listownie do firmy „Hermes”. Łódź, skrzynka pocztowa 392. Tw 1 290

Korespondentka

bardzo biegła maszynistka, tłumaczka, polski, niemiecki, perfekcyjnie, chrześcijańska, poszukująca na stałe do Warszawy. Oferty pod Pierwszorzędny niemiecki możliwie z fotografią do Biura „Par”. Warszawa, Bracka 17. Pp 9 703 62 189

Humor zagraniczny



— Dziś, ja sama gotuję obiad. Co ci mam przygotować?
— Pudełko sardynek, masła, sera i orzechów!
(London Opinion) S. F.

Przedpłata

za kwiecień 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kwiecień 1930 r. w mieście 4 500, z odnośnym do domu w Poznaniu 4 700 z odnośnym przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie 4 940 kwartalnie 14 800 pod opaską w Polsce 4 900 pod opaską w innych krajach 11 000. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305. w niedzielę święta i nocą tylko 1476 i 3524 — P. K. O. Poznań nr 210149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 150 gr. przed wiadomościami pocztowymi 240 gr. od 1-lamowej do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 11. w dni przedświąteczne do godz. 9 przed południem. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłusto) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	II kwartał 1930 r. miesięcznie kwiecień, maj, czerwiec	12,00	2,82	14,82

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc kwiecień 1930 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia